ROK XIV. Nr. 118 (4080) WILNO, sobota 1 maja 1937 r. Cena 15 g

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Tego wymaga solidaryzm społeczny

W mowie potocznej zachowało się, niestety, tylko jedno powiedzonko, dotyczące rzymskiej metody rządzenia światem, a mianowicie: „Divide et impera" — „Rozdzielaj i panuj".

Zasada mądra, gdy chodzi o rządy, oparte na przymusie. Zasadę tę do dziś dnia stosują takie władze, które nie mają szans oparcia się na zaufaniu społeczeństwa.

Zasadę tę możnaby zastosować i do walki klas, bo proszę się tylko zastanowić, czy nie jest z punktu widzenia jakiegoś rządu pożytecznym podsycać ruchy robotnicze po to, aby trzymać w szachu bogatych przedsiębiorców, a bogatych przedsiębiorców względy zyskiwać drogą obrony ich interesów przed zbyt natarczywymi żądaniami robotników. Taka metoda rządzenia stosowana umiejętnie, długo może uchodzić bezkarnie, ale stosować ją można tylko dotąd, dopóki powszechnym prawem jest walka klas.

Bardzo mało wiemy o drugiej zasadzie Rzymian, jaką stosowali oni po to, aby zjednać sobie nie ślepy posłuch, ale miłość i zaufanie ludów, które cywilizacja rzymska całkowicie zasymilowała.

Ta druga zasada musiała być jakąś siłą pozytywną, bo żadna potęga na świecie nie może się ugruntować na zwykłym tylko szalbierstwie i negacji.

Historia Starożytnego Rzymu mówi o tych rzeczach wyraźnie. Rzym nie łamał obyczajów, nie obalał wierzeń, nie naruszał świętości narodów, które do swej kultury pociągał.

Bogowie pogańscy narodów, które weszły w skład Państwa Rzymskiego, stawali się bogami całego imperium, święta tych narodów zyskiwały prawa obywatelstwa w całym państwie. Tak przynajmniej było na początku, nim Rzym nie zwyrodniał, nim się nie pogrążył w rozpuście i nietolerancji, w prześladowaniach chrześcijaństwa.

* * *

Dziś, gdy w Polsce solidaryzm społeczny staje się niejako doktryną oficjalną, mamy prawo oczekiwać chwili, w której nastąpi synteza wszystkiego, tego co dla różnych części narodu jest święte.

Dzień 1 maja jest świętem świata pracy. Nie wszyscy nawet ludzie pracy ten dzień jednakowo cenią. Szkodzi powadze tego dnia w narodzie naszym jego międzynarodowość, jego pokrewieństwo z podobnym świętem w Z. S. R. R.

Tę rzecz trzeba by rozważyć. Może w Polsce należałoby inny dzień świętować zamiast pierwszego maja, ale z tą samą intencją święta pracy. Bo przecież święto pracy jest potrzebne.

Solidaryzm społeczny wymaga, aby w dniu święta pracy wyszli na ulicę wszyscy: i Rząd, i przedsiębiorcy, i robotnicy.

W Polsce nie ma miejsca na walkę interesów klasowych. Wszystkich celem jest potęga Rzeczypospolitej, ale właśnie dlatego potrzeba nam ogólnonarodowego święta pracy.

Oddajmy należyty hołd Pracy! Ona zapewni trwale wzrost sił żywotnych Narodu i Państwa.

Piotr Lemiesz.

Projekt anglo-amerykańskiego porozumienia

NOWY JORK (Pat). Korespondent waszyngtoński „New York Times" podał do wiadomości, jakoby Roosevelt był w trakcie studiowania memorandum, zredagowanego przez wybitną osobistość parlamentarną, a dotyczącego rozległej współpracy między U. S. A. a W. Brytanią.

Zasadnicze wytyczne planu są następujące:

1) Zawarcie tajnego układu o nieagresji między U. S. A. a Anglią, któ ry pozwoli Stanom Zjednoczonym na skoncentrowanie ich floty na Pacyfiku, W. Brytanii zaś na odwrócenie uwagi od otwarcia Atlantyku;

2) stabilizacja dolara i funta na stałej podstawie, przyczem układem tym objęte byłyby kraje bloku szterlingowego i o ile możności Francja;

3) zwołanie międzynarodowej konferencji, przyczem porozumienie anglo-amerykańskie musi być osiągnięte we wszystkich punktach jeszcze przed zwołaniem narady. Jeżeli chodzi o politykę złota St. Zjednoczonych, będą one mogły puścić w obieg 550 milionów sterylizowanego złota przy jednoczesnym ograniczeniu obiegu.



Nowoczesny samolot typu Douglas na tle drapaczy nieba w Radio-City w Nowym Yorku.

Anglia nie pozwoli na zniszczenie Bilbao

LONDYN (Pat) — Sprawa bombardowania świętego miasta Basków Guernica była dziś po raz drugi przedmiotem debaty w Izbie Gmin, w toku której b. podsekretarz stanu w rządzie Labour Party poseł Dalton zapytał min. Edena, czy zwrócił on uwagę na oświadczenie gen. Moli, że zamierza Bilbao zrównać z ziemią. Pos. Dalton zapytywał ponadto, czy rząd brytyjski podejmie narady z innymi mocarstwami uczesniczącymi w układzie nieinterwencji, celem uniemożliwienia wykonania tego rodzaju zamiarów.

Min. Eden oświadczył w odpowiedzi:

„Widziałem w prasie wiadomości na ten temat i poleciłem ambasadorowi brytyjskiemu aby natychmiast dowiedział się i zaraportował, czy istnieją jakiekolwiek podstawy do mniemania, że tego rodzaju akcja jest ze strony władz powstańczych jest rzeczywiście zamierzona. Z odpowiedzie udzielonej przeze mnie izbie gmin w ub. środę wynika, jak głęboko rząd ubolewa z powodu bombardowania ludności cywilnej w Hiszpanii bez względu na to, gdzie się to dzieje i kto jest za to odpowiedzialny.

Rząd brytyjski z największą troską rozważył jaka akcja może być podjęta, aby uniemożliwić powtórzenie się tego rodzaju pożałowania godnych wydarzeń. Rząd zdaje sobie sprawę z tego, że wskazanym byłoby współdziałanie w tej sprawie w miarę możności z pozostałymi rządami i obecnie rozpatruje w sposób naglący kwestię podjęcia odpowiednich środków, celem zapewnienia takiego współdziałania.

Nie mogę w danej chwili powiedzieć więcej, ale mogę zapewnić izbę, że rząd brytyjski całkowicie uświadamia sobie nagłość sprawy i mam nadzieję, że wkrótce będę mógł poczynić dalsze oświadczenia".

Wczoraj debata na ten temat odbyła się w Izbie lordów. Wielu dostojników kościelnych z arcybiskupem Yorku na czele potępiło w najostrzejszych słowach bombardowanie i ostrzeliwanie bezbronnej ludności miasta Guernic.

Również prasa angielska wszystkich kierunków występuje przeciw temu bombardowaniu

Ewakuacja starców, kobiet i dzieci z Bilbao pod opieką Anglii

LONDYN (Pat) — Reuter donosi, że marynarka brytyjska udzieli ochrony na pełnym morzu statkom belgijskim, ewakuującym starców, kobiety i dzieci. Konsul brytyjski w Bilbao kierować będzie ewakuacją uchodźców, dbając o to, by na statki dostawali się istotnie tylko starcy, kobiety i dzieci. O ochronę zwróciły się do rządu brytyjskiego władze baskijskie. Rząd W. Brytanii w odpowiedzi na to zażądał zapewnienia, iż ewakuacja będzie zarządzeniem czysto humanitarnym. Zapewnienia takie zostały udzielone. Jak przypuszczają w Londynie, gen. Franco nie wysunie żadnych zastrzeżeń przeciwko projektowi ewakuacji.

Już tylko 20 km. od Bilbao

BURGOS (Pat). Według komunikatu ogłoszonego przez radio, gwałtowne walki toczą się na północ od Durango.

Lotnictwo ze względu na złą pogodę nie może brać udziału w akcji.

Ostatnie pozycje, zdobyte przez powstańców, znajdują się w odległości 20 klm. od Bilbao.

Eskadry samolotów bombardują Bilbao i Galdacano

MADRYT (Pat). Z Bilbao donoszą: samoloty powstańcze dokonały kilkakrotnie nalotu na miasto i okolice. Około południa nad Amrabita krążyło 40 samolotów nieprzyjacielskich, bambardujących miasto. O godz. 16 i pół bombardowały Bilbao oraz Galdacano.

„Espana" zatopiły samoloty rządowe

BILBAO (Pat). Agencja Reutera donosi: powstańczy pancernik „Espana" została zaatakowany w odległości 5 mil od Santander przez samoloty rządowe, które przybyły na pomoc nieznanej nazwy, brytyjskiemu statkowi, ostrzeliwanemu przez powstańczy kontrtorpedowiec „Velasco" „Espana", trafiony bombami w rufę zatonął mniej niż w przeciągu godziny. „Velasco" wziął na swój pokład jedynie oficerów tonącego okrętu, nie troszcząc się o los pozostałej załogi. Władze portowe w Santander wysłały natychmiast rybackie statki celem ratowania pozostałych przy życiu. Zatonięcie „Espany" oznacza dla powstańców utratę okrętu o największej wyporności. Należy przypomnieć, że „Espana" był już w dniu 8 bm. bombardowany przez samoloty rządowe.

WALENCJA (Pat). Oficjalny komunikat ministerstwa marynarki potwierdza wiadomość o zatopieniu dziś o godzinie 9.45 przez samoloty rządowe powstańczego pancernika „Espana".

Statek angielski, który był ostrzeliwany przez powstańczy kontrtorpedowiec „Velasco" i któremu udało się wejść do portu Santander nasi nazwę „Brora".

*

BILBAO (Pat). Pancernik „Espana" zatopiony w dniu dzisiejszym na wodach Santanderu liczył 14.224 tonn wyporności. Budowany był on w roku 1913 i otrzymał wówczas nazwę „Alfonso Trece". Nazwa ta zmieniona została w r. 1931. Zaopatrzony w motory o sile 20 tysięcy KM mógł on rozwijać szybkość około 20 węzłów. „Espana" uzbrojony był w 8 dział 305 mm i działa przeciwlotnicze. Znajdowało się na nim 854 ludzi załogi.

Dwie nauczycielki i 2 nauczycieli polskich osadzili Litwini w więzieniu

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: dnia 24 kwietnia zostali osadzeni w więzieniu w Wiłkomierzu Polacy: Klibański, Pumpulewicz, Kossowska i Apkoczynasówna z gminy Giedrojcie, którzy 15 bm. skazani zostali za nauczanie dzieci języka polskiego i udzielenie lokalu dla tej nauki.

Skazani złożyli skargę do ministerstwa obrony krajowej, któremu z powodu stanu wojennego na Litwie sprawy te podlegają.

O dalszych represjach donoszą z gminy wędziagolskiej, gdzie policja sporządziła protokóły przeciwko dwum nauczycielkom.

TYLKO 10 SZKÓŁ POLSKICH.

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Według ostatniej statystyki urzędowej mniejszość narodowa polska, która jest najliczniejsza z mniejszości narodowych na Litwie, posiada tylko 10 szkół powszechnych, wobec 109 szkół żydowskich, 13 łotewskich i 11 niemieckich, na ogólną liczbę około 2.300 szkół powszechnych na Litwie.

„Jaime I" osiadł na skałach podwodnych

LIZBONA (Pat) — Donoszą tu z Malagi, że hiszpański krążownik rządowy „Jaime I", który w okolicach Almeri osiadł na przybrzeżnych skałach podwodnych w odległości około 100 metrów od brzegu, winien być uważany za stracony.

Usiłowania floty czerwonej ściągnięcia go ze skał spełzły na niczym, a niespokojne morze poczyniło już w nim duże szkody, nie mówiąc o uszkodzeniach od pocisków krążownika „Canarias".

Prezydium organizacji wiejskiej O. Z. N. w woj. białostockim

WARSZAWA (Pat) — W dniu 30-ym kwietnia rb. szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc powołał tymczasowe prezydium okręgu białostoc kiego organizacji wiejskiej OZN w następującym składzie.

Przewodniczący p. Michał Łazarski.

Członkowie pp. Jerzy Bołądź, Alfons Erdman, Józef Lemański, Jan Mieszkowski, Stanisław Mystkowski, Kazimierz Piotrowski, Antoni Rutkowski, Józef Ryszka, Bolesław Sokólski i Tadeusz Tomaszewski.

Zmarł biskup Łosiński

KIELCE (Pat) — W dniu dzisiejszym o godzinie 16.40 zmarł w Kielcach, po krótkiej chorobie ordynariusz diecezji kieleckiej ks. biskup Augustyn Łosiński, przeżywszy lat 70.

J. E. ks. biskup Łosiński przybył do Kielc z Petersburga, gdzie był rektorem seminarium rzymsko-katolickiego i objął diecezję kielecką w 1910 roku

Zmarły pochowany zostanie w grobach biskupich w katedrze kieleckiej.

Zwłoki b. płk. Karpińskiego wyrzuciło morze

BEJRUT (Pat) — Po 50 dniach poszukiwań za zaginionym w niewyjaśniony sposób b. pułkownikiem armii carskiej— Karpińskim, znaleziono jego zwłoki wyrzucone przez morze na skały nadbrzeżne.

Mimo to tajemnica nie została zupełnie wyjaśniona. Zwłoki, mimo tak długie go przebywania w wodzie, zostały prawie że nienaruszone. Okazuje się, że wraz ze zniknięciem płk. Karpińskiego zginęła również bardzo kosztowna posiadana przez niego biżuterja.

Międzynarodowa akcja Nansena - syna



Syn znakomitego norweskiego podróżnika i badacza polarn. Fridljofa Nansena, który w swoim czasie zorganizował wielką międzynarodową akcję pomocy dla bezpaństwowych emigrantów rosyjskich (paszporty nansenowskie), podjął obecnie, idąc śladem swego wielkiego ojca, podobną akcję, mającą na celu zaopiekowanie się dwumilionową rzeszą emigrantów politycznych z Niemiec, Hiszpanii i krajów naddunajskich, którzy nie posiadają już ani ojczyzny ani obywatelstwa. Akcja Odda Nansena wzbudziła żywe zainteresowanie w europejskich kołach politycznych.

Kronika telegraficzna

— MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH IRAKU wyjechał dziś do Stambułu, gdzie zabawi do 6 maja, a następnie odbędzie drogę do Bagdadu via Bejrut i Damaszek.

— W SZPITALU NA KREMLU ZMARŁ poseł sowiecki w Grecji i Albanii Michał Kobecki. Zmarły liczył 56 lat.

— SAMOCHODY ZABIŁY 8.500 OSÓB. W ciągu pierwszych 4 miesiecy roku bieżącego zanotowano w Stanach Zjednoczonych 8.500 śmiertelnych wypadków samochodowych, czyli o 26 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

— PREMIER AUSTRALIJSKI LYONS przybył 30 bm. rano do Londynu. Premier będzie brał udział w konferencji imperialnej.

—PREMIER GOERING, który obecnie bawi w północnych Włoszech, spodziewany jest za parę tygodni w Rzymie, gdzie ponownia odbyć ma narady z Mussolinim.

— STRAJK AUTOBUSOWY OGŁOSZONY W LONDYNIE. Konferencja delegatów pracowników transportowych nakazała personelowi autobusów londyńskich przystąpienie do strajku dziś począwszy od północy.

Nakład pism zbiorowych Marsz. Piłsudskiego powiększony do 45.000 egzemplarzy

WARSZAWA (Pat) — W dniu dzisiejszym został wysłany prenumeratorom drugi tom „Pism Zbiorowych Józefa Piłsudskiego". Prenumeratorzy otrzymają go w pierwszych dniach maja. W najbliższych dniach zostanie wysłany łącznie 1 i 2 tom dla prenumeratorów, którzy jeszcze nie otrzymali tomu pierwszego

Ponieważ pomimo zamknięcia subskrybcji w dalszym ciągu napływają zamówienia na prenumeratę, a nakład 40 tys. kompletów został już całkowicie wyczerpany, Instytut Józefa Piłsudskiego jest zmuszony ponownie powiększyć nakład wydawnictwa do 45 tys. kompletów.

Okręgi ZZZ zgłaszają akcesy do Katowic

KATOWICE (Pat) — Dnia 30 bm do sekretarjatu generalnego Zjednoczenia Związków Zawodowych w Polsce z siedzibą w Katowicach zgłosił się sekretarz okręgowy ZZZ okręgu morskiego p. Józef Morawski, który w imieniu robotników okręgu morskiego zgłosił akces do ZZZ na Śląsku.

Jest to już drugi akces do ZZZ na Śląsku.

Jest to już drugi akces do ZZZ w Polsce z siedzibą w Katowicach, zgłoszony przez inne okręgi ZZZ przed kilku bowiem dniami podobny akces zgłosiło ZZZ we Włocławku.

Angielska karoca koronacyjna

LONDYN (Pat) — Karoca królewska, w której król Jerzy VI-ty i królowa Elżbieta udadzą się do opactwa westminsterskiego została wykonana w roku 1761 według rysunku sir Williama Chambersa. ozdabiają ją malowidła Cipriani'ego.

Kareta ta jest niezmiernie ciężka — waży 4 tonny.

Ciężki ten wehikuł będzie wolno posuwał się w pochodzie koronacyjnym nie tylko dlatego, że muszą mu nadążyć kroczący w pochodzie, lecz i z powodu swego ciężaru.

Środkowa część karety zawieszona jest na pasach, umocowanych do ramion czterech złocistych trytonów, siedzących ponad przedniemi i tylnymi osiami. Para trytonów na przedzie dmie w muszle, posiadające kształt rogów, trytony siedzące w tyle karety, trzymają trójzęby Neptura.

Środkowa część karocy wyobraża 8 pni palmowych, podtrzymujących dach karety, ponad którym widnieje korona królewska.

Wnętrze karety wyłożone jest szkarłatnym aksamitem.

Ciągnie ją 8 koni o wspaniałej uprzęży.

Do roku 1761 używana była jako karoca państwowa — kareta, którą obecnie w orszaku koronacyjnym będzie jechał speaker Izby Gmin.

Była ona wykonana w Holandii w roku 1689.

Ziemia pękła

Szczelina 100 km. długości i 3 m. głębokości

BUENOS AIRES (Pat) — W północnej części prowincji Santiago del Estero zaobserwowano niezwykłe zjawisko. Na przestrzeni wielu kilometrów rozstąpiła się ziemia, tworząc szczelinę trzymetrowej głębokości, a szerokości półtora metra. Pęknięcie to ciągnie się przez olbrzymią połać prowincji około 100 km. W kilku miejscach szczelina ta utworzyła się pod torami kolejowymi i pod szosami, paraliżując komunikację. W pierwszej chwili ludność ogarnęła panika.

Bestialskie niszczenie zabytków kultury Hiszpanii

BURGOS — Donoszą tu, że czerwoni w Barcelonie poza zniszczeniem w niektórych wypadkach zupełnym kościołów, zniszczyli gmach i zbiory t. zw. archiwum de Santa Maria del Mar, bezcenny skarbiec dokumentów, który wyszedł cało w ciągu 10 wieków ze wszystkich wojen i rewolucyj, jakie nad Hiszpanią przeszły.

Łuk rzymski, mający ponad 2000 lat i znajdujący się na drodze do Tarragony który zachował się w doskonałym stanie, został wysadzony dynamitem przez czerwonych.

Kościół z 12 wieku w Manresa, znany pn. Carmen de la Manresa, został rozebrany kamień po kamieniu przez czerwonych ii tylko w celu zupełnej zagłady tego pięknego zabytku architektury. Przez cały czas trwania rozbiórki żaden minister kataloński nie zrobił najmniejsze go kroku, aby uchronić od zagłady ten zabytek.

Minister rządu hiszpańskiego w Paryżu

PARYŻ (Pat). Minister spraw zagranicznych rządu hiszpańskiego w Walencji Alvarez del Vayo przybył wczoraj w towarzystwie małżonki do Paryża.

PARYŻ (Pat). „Le Jour" zapytuje dziś — poco przybył do Paryża del Vayo? — Dziennik znajduje odpowiedź w informacjach z kół hiszpańskich, które twierdzą, że minister rządu Walencji ma polecone zbadanie możliwości mediacyj wielkich mocarstw w wojnie hiszpańskiej

Artykuł napisany pod groźbą rewolweru

SEWILLA (Pat) — Donoszą tu z Madrytu, że redakcja dziennika madryckiego „Ahora" została zmuszona groźba rewolwerów do wydania specjalnego numeru, w którym został odwołany artykuł. Żądający jednego dowództwa i krytykujący działalność niektórych ugrupowań partyjnych. F. A. I. dopatrzyła się w tym aluzji do siebie i w nocy zajechało kilka samochodów pełnych uzbrojonych milicjantów przed redakcję, którzy zmusili ją do wydania natychmiast nadzwyczajnego numeru o treści przez nich narzuconej.

Wszyscy pracują 1-go maja w Hiszpanii

WALENCJA (Pat) — Rada Ministrów zdecydowała, że cała ludność hiszpańska będzie pracowała w dniu 1 maja, a zapłata za pracę przeznaczona zostanie na cele wojenne dla przyśpieszenia zwycięstwa.

Dorobek Zw. Propagandy Turystycznej w Wilnie

Wczoraj w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się doroczne walne zebranie Związku Propagandy Turystycznej ziemi wileńskiej. Po zagajeniu zebrania przez wiceprezydenta **Nagurskiego** i odczytaniu protokułu z zebrania poprzedniego, sprawozdanie z działalności Zw. Propagandy za rok 1936-37 odczytał **dyr. Lewon.**

Ze sprawozdania wynika, że całokształt zagadnień turystycznych, rozwiązywanych przez Zw. Propagandy, szedł w trzech kierunkach:

1) organizacji i obsługi turystów,
2) uświadomienia turystycznego i
3) propagandy turystycznej Wilna i Wileńszczyzny.

Punkt pierwszy, mianowicie zagadnienie turystów, napotkał przeszkody, przede wszystkim ze względu na brak pomieszczeń. Powstała paląca konieczność budowy domów turystycznych, przynajmniej w miejscach najchętniej odwiedzanych, jak: Wilno, Troki i Narocz. Potrzebie tej zaradzono w ten sposób, że **otworzono miejskie schronisko wycieczkowe w pawilonach powystawowych na 300 osób,** które może się stać podstawą przyszłego domu turystycznego w Wilnie.

Wzgląd na dobro turysty kazał się również zatroszczyć o **fachowych wykwalifikowanych przewodników,** o staranny ich dobór. W tym celu Zw. Propagandy organizuje dwa kursy dla przewodników, na które uczęszcza ponad 100 osób, a które kończy z wynikiem dodatnim osób kilkadziesiąt. Jak ważna jest rola przewodników, świadczy liczba 10 tysięcy przez nich oprowadzonych turystów.

Następne zagadnienie — to **kwestia obsługi turystycznej.** Podstawą tego zagadnienia jes szybka i dobra obsługa. Związek Propagandy i na ten moment pracy położył nacisk. Zorganizował bibliotekę, zawierającą materiały z dziedziny turystyki ogólnej i wileńskiej, poparł inicjatywę zorganizowania kursów informacyjnych dla policjantów, kelnerów, portierów i dorożkarzy, rozbudował informacje telefoniczne, założył dodatkowe punkty informacyjne, zainstalował mapy świetlne w 5 punktach Wilna.

W roku sprawozdawczym **odwiedziło Wilno ponad 66 tysięcy turystów,** których przywiozło do Wilna 105 pociągów popularnych. Napływ turystów i ich kilkudniowy pobyt w Wilnie wpłynął znacznie na ożywienie życia gospodarczego, przynajmniej w niektórych branżach.

Na odcinku uświadomienia turystycznego Zw. Propagandy zorganizował wycieczki dla mieszkańców Wilna pod hasłem **„Wilnianie — poznajcie Wilno",** które cieszyły się dużą frekwencją, przeprowadził konkurs pamiątek regionalnych, na który nadesłano 300 eksponatów, z których 15 wyróżniono. W dążeniu do założenia w Wilnie stałej wystawy zorganizował na własnym terenie **wystawę mlodej grafiki,** która w dniach najbliższych zostanie zastąpiona wystawą drobnych płócien, akwarel i szkiców, organizując przysposobienie turystyczne — **poparł akcję ukwiecania miasta i tydzień propagandy muzeów,** który to „tydzień" w muzeum im. A. Mickiewicza dał w ciągu jednego dnia wynik liczebny o wiele wyższy (ponad 1000) aniżeli w ciągu długiego okresu, poprzedzającego ten tydzień.

Związek Propagandy troszczył się o wydawnictwa turystyczne (przewodnik narciarski, mapa głównych arteryj wodnych dla kajakowców), redagował prasowy biuletyn turystyczny.

Budżet Zw. Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej za rok 1936-37 zamykał się pokaźną cyfrą 34 tysięcy złotych.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem uchwalono, na wniosek komisji rewizyjnej, absolutorium przez aklamację.

Dyskusja nad preliminarzem budżetowym na rok 1937-38 i zagadnieniami dalszego rozwoju turystyki na naszych ziemiach, zakończyła walne zebranie ZPT Ziemi Wileńskiej.

Walny Zjazd Delegatek Przysposob. Wojsk. Kobiet

W dniach 2 i 3 maja 1937 r. odbędzie się IX Walny Zjazd delegatek Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju. Obrady zjazdu odbędą się w sali Pocztowego Przysposobienia Wojskowego ul. Dominikańska 15.

Program Zjazdu dnia 2 maja:

Godz. 9—10 — Uroczysta Msza św. w Ostrej Bramie. Godz. 10—12 — Złożenie hołdu na Rossie. Godz. 13 — Otwarcie Zjazdu. Godz. 13—14 — Referaty organizacyjny i sprawozdawczy. Godz. 14—16 — Przerwa obiadowa. Godz. 16—16,30 — Sprawozdanie Skarbniczki i Komisji Rewizyjnej. Godz. 16,30—18 — Dyskusja nad sprawozdaniami. Godz. 18 — Wybór Komisyj. Godz. 19 — Ognisko peowiackie.

Dnia 3 maja:

Godz. 9—12 — Obrady Komisyj. Godz. 12—16 — Przyjęcie wniosków Komisyj i uzupełniające wybory do Zarządu.

KONKURS na pracę naukową im. Marsz. Józefa Piłsudskiego

Izba Lekarska w Krakowie ogłosiła dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego konkurs na pracę naukową z zakresu higieny społecznej i zwalczania chorób społecznych (gruźlica, rak, gościec stawowy, choroby weneryczne, psychiczne, alkoholizm).

W konkursie mogą wziąć udział lekarze, członkowie jednej z izb lekarskich na terenie Polski. Nagroda wynosi 750 zł.

Praca winna być oryginalna, dotychczas nie ogłoszona i powinna zawierać istotny przyczynek naukowy w danej dziedzinie.

Prace należy przesyłać do Izby Lekarskiej w Krakowie w terminie do 30 sierpnia r. b. w kopercie z napisem „konkurs na pracę naukową im. Marszałka Józefa Piłsudskiego". Osobno należy dołączyć zamkniętą kopertę zawierającą imię, nazwisko i adres autora.

Sprawa Góry Zamkowej wyjaśniona

Wczoraj „Słowo" zamieściło artykuł na temat prac konserwacyjnych na Górnym Zamku, opierając się na wyjaśnieniach i wskazówkach p. konserwatora wojewódzkiego, dr. Ksawerego Piwockiego.

W artykule tym czytamy m. in.:

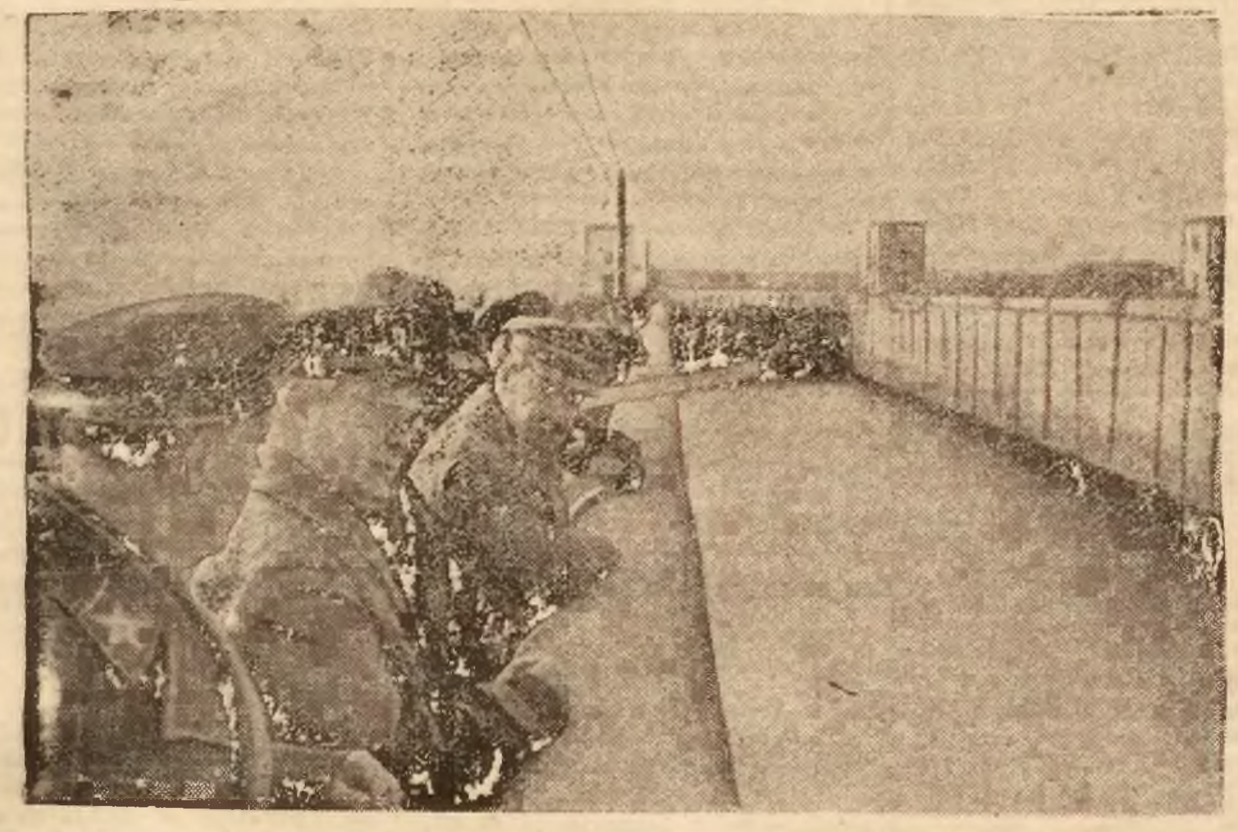
„Na warstwy kulturowe z czasów znacznie wcześniejszych natrafiono na zewnątrz Zamku w dwóch miejscach. Pierwsze z nich leży naprzeciw wejścia do izby północnej. Badaniami zajął się teoretycznie Zakład Archeologiczny USB, ale, jak dotąd, żadnych prac badawczych nie prowadzi.

Pewien błąd popełniono natomiast, naruszając warstwy kulturowe koło południowo - zachodniego narożnika budynku, pod istniejącym wałem południowym. Górne jego warstwy pochodzenia XIX-wiecznego nie przedstawiały nic ciekawego. W podstawie wału natrafiono na gruz, tegoż co i wewnątrz Zamku pochodzenia, kopano jednak dalej i znaleziono toporek, garnczek i kilka monet z czasów Jagiełły. Roboty przerwano, niemniej jednak w tym wypadku warstwy kulturowe zostały naruszone".

To jest potwierdzeniem naszego stanowiska, zajętego jeszcze w listopadzie r. ub., a jednocześnie z powyższego wynika, że artykuł p. E. G. p. t. „Co się dzieje na Górze Zamkowej", zamieszczony przez „K. W." w dniu 26 bm. nie pokrywa się (wbrew twierdzeniu p. E. G.) z „oświetleniem miarodajnym źródła najbardziej kompentnego", z czego się bardzo cieszymy.

Pel-mel.

Co słychać nowego na świecie



Stalin przygląda się gigantycznej tamie kanału Moskwa — Wołga w towarzystwie twórcy tego kanału — inż. Komarowskiego i Woroszyłowa.

Sowiety

Prasa sowiecka pełna jest ciągłych alarmów na temat fatalnego stanu przemysłu sowieckiego. „Izwiestia" obwiniają oczywiście faszystów i trockistów. Ostatnio jednak władze ZSRR. zabrały się do ważnie do obmyślenia środków ratunku.

Rada komisarzy ludowych ZSRR. i Centralny Komitet Partii Komunistycznej powzięły dn. 28 bm. uchwałę o pracy przemysłu węglowego w Donbasie. Rząd i partia — głosi to postanowienie — uważają pracę przemysłu węglowego w Donbasie w pierwszym kwartale br. oraz w miesiącu kwietniu za niedostateczną. Wydobycie węgla nie tylko jest poniżej planu, lecz pozostaje w tyle od produkcji węgla w tym okresie w ubiegłym roku. W systemie płac panuje chaos. Górnicy, pracujący pod ziemią, otrzymują mniej, niż górnicy pracujący na powierzchni. Prace przygotowawcze nie są prowadzone od 2 lat. Budowa nowych kopalń idzie bardzo powoli. Dyscyplina wytwórcza naruszana jest przez górników, którzy nie wykonywują rozporządzeń kierowników. Górnicy samowolnie opuszczają przedwcześnie pracę i nie zjawiają się po kilka dni w kopalniach. Poza tym naruszane są bardzo często zasady bezpieczeństwa technicznego. Z przejawami tymi nie walczą ani organizacje partyjne ani zawodowe, które, nie doszukując się istotnych przyczyn, uciekają się do ryczałtowego potępienia inżynierów i techników. Podkreślić należy, że jest to oczywiście rezultat kampanii prasowej, która — schlebiając robotnikom — obwinia inżynierów i dyrektorów za niepowodzenia w przemyśle. Kampania ta prowadzona była do ostatniej chwili. Celem zwiększenia produkcji rząd i partia postanowiły podnieść płace zarobkowe i polepszyć warunki bytu górników i inżynierów, grożąc jednocześnie, że wszelkie naruszenia postanowień rządu i partii pociągną za sobą zarządzenia karne. Dyscyplina pracy ma być wzmocniona. Stawienie ogólnych zarzutów kierownikom gospodarczym, inżynierom i technikom nie będzie dopuczalne.

„Niebłagonadzionżni"

Donosiliśmy już o zabraniu się do pisarzy rewolucyjnych, którzy się stali dziś wyraźnie nieprawomyślni. Według obiegających pogłosek, dramaturg Kirszon, któremu oprócz „lewicowego odchylenia" zarzucają defraudację funduszów związku pisarzy sowieckich i utrzymywanie stosunków z zagranicznym wywiadem, został już aresztowany. Spodziewają się również aresztowania dramaturga Afinogienowa.

Afinogienow na zebraniu dramaturgów moskiewskich wyrzekał się stosunków z Auerbachem i z Jagodą. Zerwał z Auerbachem w roku ubiegłym i od tej chwili drzwi domu Jagody były dla niego zamknięte. Pokutne przemówienie Afinogienowa nie znalazło jednak wiary wśród zebranych.

Na zebraniu tym został zaatakowany również przewodniczący głównego komitetu repertuarowego Litowskij, który systematycznie popierał Afinogienowa i Kirszona. Wysunięto przypuszczenie, że „wśród dramaturgów sowieckich znajduje się jeszcze wielu niezdemaskowanych wrogów ludu, którzy usiłują dezorganizować teatr sowiecki i siać waśń między aktorami a kierownictwem teatru".

Na wczorajszym posiedzeniu przytoczono fakty, mające świadczyć, jakoby Afinogienow i Kirszon utrzymywali stosunki z agentami obcego wywiadu, z których jeden dzięki protekcji Kirszona miał otrzymać swego czasu stanowisko w sowieckim truście filmowym „Sowkino". Ustalono, że grupa Auerbacha w ciagu ostatnich 5 lat prowadziła w dziedzinie literatury sowieckiej akcję lewicowo komunistyczną.

W związku z powyższym należy przypomnieć, że Afinogienow i Kirszon uchodzili dotychczas za wzór lojalności. Ich sztuki („Strach" — Afinogienowa i „Chleb" — Kirszona) przez długie lata nie schodziły z repertuaru teatralnego w Sowietach i były przez oficjalną krytykę i prasę sowiecką reklamowane i zalecane, jako całkowicie zgodne z t. zw. „generalną linią".

Nowe uprawnienia Roosevelta

Uchwalona została przez parlament Stanów Zjedn. ustawa, która zawiera m. in. następujące postanowienia: Prezydent Stanów otrzymuje prawo stwierdzenia stanu wojennego między państwami lub wojny cywilnej. Od tej chwili eksport broni, amunicji i transport materiału wojennego na statkach amerykańskich będzie zakazany. Tranzakcje finansowe papierami państw, biorących udział w wojnie i udzielanie pożyczek stronom, prowadzącym działanie wojenne, są zakazane. Amerykańskie statki handlowe, przewożące towary, nie objęte zakazem, a przeznaczone dla stron, biorących udział w wojnie, nie mogą być uzbrojone. Prezydent Stanów otrzymuje dyskrecjonalne prawo zakazania amerykańskim statkom handlowym przewozu poszczególnych artykułów dla stron wojujących oraz będzie mógł zakazać transferu tytułu własności towarów, przeznaczonych dla stron wojujących na rzecz obywateli obcych narodowości przed czasem, gdy towar opuści Stany Zjednoczone. Prezydent Stanów Zjedn. będzie miał prawo ograniczenia wejścia łodzi podwodnych stron wojujących lub ich statków handlowych uzbrojonych na wody amerykańskie.

Strajk komunikacyjny w Anglii



Strajkujący robotnicy autobusów w Maidstone.

Trwająca od poniedziałku interwencja ministerstwa pracy, usiłującego nie dopuścić do wybuchu strajku autobusów w Londynie nie powiodła się. Pertraktacje załamały się i dziś zbiera się konferencja pełnomocnych delegatów rad załogowych pracowników i robotników autobusowych, aby proklamować strajk. Nie będzie to strajk, ograniczający się do Londynu i należy oczekiwać, że dziś o północy zastrajkują także autobusy w wschodnich hrabstw Anglii. Również i strajk autobusów w Szkocji jest prawdopodobny. Ponadto gdyby były usiłowania złamania strajku, nie jest wykluczone, że również kolej podziemna i tramwaje przyłączyłyby się do strajku. Spór, jak wiadomo, toczył się o skrócenie godzin pracy. Dotychczas obsługa autobusów pracowała 8 godzin. Żądania szły w kierunku skrócenia do 7 i pół godzin. Pracownicy autobusów uzasadniali żądanie to zbyt wielkim wycieńczeniem, zwłaszcza w centralnym Londynie, z racji naprężonej pracy przy szalonym ruchu, tym bardziej, że zarząd londyńskiego transportu pasażerskiego przyśpieszył niedawno bieg autobusów. Zarząd stwierdził, że takie skrócenie godzin pracy o pół godziny kosztowałoby przedsiębiorstwo 650 tys. funtów sterlingów rocznie. Pracownicy wysuwali w toku narad, że zwiększenie szybkości autobusów przyniesie przedsiębiorstwu co najmniej dodatkowych 200 tys. f. st. Gdy zarząd wysunął propozycję odłożenia decyzji na miesiąc, pracownicy zażądali, aby zarząd z góry zapewnił, że w razie przychylnego dla nich arbitrażu wyasygnowane zostaną kwoty na pokrycie dodatkowych kosztów, obliczonych ostatecznie przez zarząd na 500 tys. f. st. Tego zobowiązania zarząd nie chciał przyjąć. Takie postawienie sprawy przechyliło szanse na rzecz strajku, który rozpocznie się o północy.

Sensacje dnia

Kto będzie dyrektorem Teatrów Miejskich we Lwowie?

Termin konkursu na stanowisko dyrektora Teatru lwowskiego minął. W związku z tym, uwaga publiczności lwowskiej skupiona jest na komisji teatralnej, która ma rozstrzygnąć, kto zostanie zwycięzcą w konkursie. Jak się jednak okazuje, ostateczna decyzja w tym względzie zależna jest raczej od Min. WR. i OP., które rozstrzyga w sprawie samej koncesji na prowadzenie teatru, a która to koncesja, jak dotychczas, opiewa na nazwisko Wilama Horzycy. Co zaś do samych kandydatur, największą ruchliwość zdradza p. Niewiarowicz, który wniósł ofertę w imieniu spółki, do której weszliby również Zygmunt Nowakowski, Roman Wraga, a to w celu zapewnienia przyszłemu teatrowi repertuaru komediowo-operowego.

Z innych nazwisk oferentów wymienić należy dyr. teatru wileńskiego Szpakiewicza, Biernata z Krakowa i reżysera lwowskiego Strachowskiego. Według obiegających pogłosek, faktyczna władza Teatru Miejskiego spoczywać będzie po rozstrzygnięciu konkursu w rękach resortowego wiceprezydenta miasta, który podobno ma decydować nie tylko w sprawach natury administracyjnej, ale również związanych z doborem zespołu aktorskiego.

Duże znaczenie będzie również miała dla lwowskiej sceny kwestia budżetu m. Lwowa, która, jak dotychczas, nie została załatwiona. W zależności od wysokości przyznanej subwencji kształtować się będą niewątpliwie warunki, które zostaną wzięte w rachubę przy wyborze kandydata na dyrektora.

Tragedia miłosna bezrobotnego
3 osoby poniosły śmierć

Urząd śledczy w Łodzi otrzymał wiadomość o zbrodni dokonanej wczoraj wieczorem w Radomsku. Bezrobotny Adam Krawczyk zastrzelił na ulicy uczenicę gimnazjum 19-letnią Ostmanównę, po czym przybiegł do domu, gdzie dwoma strzałami ciężko zranił swą macochę Janinę Krawczyk i wreszcie sam odebrał sobie życie.

Jak się okazało tragedia miała tło miłosne: Krawczyk kochał się w Ostmanównie i chciał się z nią ożenić. Przeciwstawiały się temu obie rodziny zarówno jej, jak i jego, co miało pchnąć Krawczyka do zbrodni i samobójstwa.

Zakończenie blokady Domu Akademickiego w Krakowie

Studenci U. J. blokujący Pierwszy Dom Akademicki w Krakowie po kilkugodzinnej naradzie uchwalili zlikwidować blokadę. Blokujący stwierdzili, że cel blokady został osiągnięty, gdyż w przyszłości statut zostanie zmieniony w tym sensie, iż studenci będą mogli należeć tylko do jednego stowarzyszenia samopomocowego. W związku z tym młodzież demokratyczna cofnęła wszystkie inne wysunięte postulaty, domagając się tylko niewypowiedzenia pracy służbie zatrudnionej w Domu Akademickim.

O godz. 15-ej blokada zakończyła się, po czym wydano komunikat, w którym m. in. czytamy:

„Na skutek interwencji władz administracyjnych, młodzież akademicka blokująca Pierwszy Dom Akademicki przedstawiła pięć warunków, na podstawie których mogłaby pracować w nowym zarządzie i przerwać blokadę: 1) Przeprowadzenie zakazu należenia do dwóch organizacyj samopomocowych w myśl zapewnień p. wiceministra Ujejskiego 2) wstrzymanie wszelkich represyj w stosunku do niezaangażowanej w blokadzie służby i pracowników Domu Akademickiego, 3) Uznanie gospodarki w Domu Akademickim w czasie blokady za gospodarkę Bratniej Pomocy; 4) wyciągnięcie przez władze uniwersyteckie jednakowych konsekwencyj w stosunku do wszystkich blokujących; 5) Przyznanie liście Nr. 1 sześciu miejsc w zarządzie Bratniej Pomocy, a więc proporcjonalnie do ilości głosów oddanych przy wyborach.

Na ten ostatni warunek mimo, że stwierdził on jedyną możliwość współpracy, będący właściwie raczej formą niesienia niezbędnej pomocy nowemu zarządowi niezorientowanemu najzupełniej w gospodarce Bratniaka, nie uzyskaliśmy zgody.

Godzimy się, aby te same władze ministerialne i uniwersyteckie, które tylekroć podkreślały słuszność naszych postulatów i żądań, wyciągnęły teraz konsekwencje w stosunku do wszystkich blokujących".

Po wydaniu komunikatu zdjęto na znak ukończenia blokady chorągwie i transparenty z napisami, po czym młodzież otworzyła bramy Pierwszego Domu Akademickiego. O ukończeniu blokady zawiadomiono niezwłocznie władze wojewódzkie.

Niezwykła eksmisja w Warszawie

W Warszawie zaszedł onegdaj fakt niezwykłej eksmisji — eksmitowano mianowicie dworzec autobusowy przy Al. Jerozolimskich 123.

Dom, w którym mieści się dworzec, należy do Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch". Gmach dworca wraz z urządzeniami dzierżawiła ostatnio p. Słupska, przy czym termin dzierżawy upłynął w dn. 1 kwietnia br. Wobec tego jednak, że p. Słupska przestała wpłacać komorne, jeszcze przed wygaśnięciem terminu dzierżawy, „Ruch" wystąpił do sądu i uzyskał wyrok eksmisyjny.

W godzinach porannych na dworzec autobusowy przybył komornik, w asyście policji i usunięto wszystkie ruchomości z terenu dworca, jak bufet, urządzenia mieszkania p. Słupskiej, autobusy z garaży, kioski z gazetami i papierosami.

Obecnie Tow. „Ruch" prowadzić będzie dworzec autobusowy pod własnym zarządem.

Życie kulturalne Wilna

Środa literacka. Teatr wiedeński. Stefan Jaracz

Dr. Jerzy Orda bada źródła odrębności stylowych dawnej sztuki wileńskiej. Nie jest to sprawa prosta, gdy się uprzytomni, że te piękne zabytki przeszłości, którymi się dzisiaj słusznie szczycimy, powstały pod ręką obcych przeważnie budowniczych, rzeźbiarzy i malarzy — Włochów, Niemców, Flamandczyków itd. Łatwo też zrozumieć, że historycy sztuki dawnego typu szukali w sztuce wileńskiej przede wszystkim jej zależności od sztuki zachodniej Europy, — śladami wędrówek słynnych artystów i majstrów tropili szlaki wpływów Zachodu na to wszystko, co u nas powstawało. Ta linia badań jest więc zupełnie naturalna i zrozumiała, co więcej — owocna w rezultaty. W ten bowiem sposób nie tylko ustalono detale architektoniczne, nie tylko wzbogacono obraz życia kulturalnego naszych przodków, ale i — co za tym idzie — wykazano dowodnie jak bardzo zaawansowane kulturalnie było dawne Wilno, jak nie ustępowało w dziedzinie sztuki najpotężniejszym ośrodkom kultury zachodniej. Że nasze piękne pałace i kościoły budowali częstokroć obcy majstrowie? — A cóż stąd, jeśli też same często nazwiska włoskie lub holenderskie spotykamy wśród budowniczych wznoszących przedmioty chluby ówczesnej Francji np.! Takie już były to czasy, że artyści wędrowali, że ta sama ręka, lub uczniowe tej samej szkoły wznosili dzieła sztuki kolejno w najodleglejszych kątach Europy. Jeśli więc nazwiska te spotykamy i u siebie, w Wilnie, to tylko dowód oczywisty iż ówcześni wilnianie jeśli nie bogactwem, to przynajmniej poziomem kulturalnym umieli sprostać Europie.

Ale przychodzą historycy sztuki nowej daty i pytają — jak dr. Orda — nie tyle o podobieństwo, uniwersalia, co o regionalne odrębności. Cechy odróżniające zabytki wileńskie od podobnego typu zabytków włos-

Ze świata filmu

„Halka“ na filmie

Pierwszą imprezą polsko-angielską będzie realizacja arcydzieła Moniuszki „Halka“, do czego przystąpiła wraz z polską wytwórnią angielska „Morgan production“ pod reżyserią Juljusza Gardena i Reginalda Fogwall. Kierownictwo artystyczne nad filmem objął Leon Schiller, a dialogi pisze Jarosław Iwaszkiewicz. W wersji polskiej, w której rolę Jontka odtwarza znany śpiewak Władysław Ladis-Kiepura, gra cały szereg wybitnych aktorów polskich, jak Stanisława Wysocka, Leokadia Pancewiczowa, Jerzy Leszczyński etc.

Kariera polskiej Shirley Temple

Kariera filmowa 4-letniej lublinianki Grażynki Ossowskiej zdaje się być przesądzona. Ostatnio Grażynka zagrywała w polskim filmie p. t. „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie...“ epizod, który według zdania znawców wypadł doskonale.

Przed dwoma dniami p. Ossowska wyjechała z Grażynką na zaproszenie p. Marty Eggerth Kiepurowej do Berlina, gdzie maleńka aktoreczka przedstawiona zostanie tamtejszym sferom filmowym.

Belgia produkuje filmy

W Belgii powstało towarzystwo filmowe ,które posiada własne studia i ateliers, wyposażone w najbardziej nowoczesne urządzenia. Nowopowstałe towarzystwo przystąpiło już do nakręcania dwóch filmów: tematem pierwszego obrazu jest bohaterska obrona Belgii w czasie wojny światowej, drugi zaś film jest komedją. Tematem dalszych filmów, jakie zamierza nakręcić wytwórnia belgijska, będzie okupacja niemiecka w czasie wielkiej wojny. Filmy te zostaną wykonane jeszcze w ciągu miesięcy letnich roku bieżącego.

Po raz pierwszy razem...



Jean Harlow.

Jean Harlow dostała nowego partnera — Roberta Taylora. Po Janet Gaynor Eleanor Powell, Barbarze Stanwyck, Joan Crawford przyszła Greta Garbo... Teraz opromieniony sławą jej partnera w „Damie Kameliowej“, uznany jako gwiazdor pierwszej wielkości, zagra razem z równą sobie pod względem sławy artystką.

Jak dotychczas Jean Harlow i Robert Taylor występowali razem w radio i raz na przyjęciu u prezydenta Roosevelta. W filmie wystąpią razem po raz pierwszy w filmie „Mężczyzna na własność“ reżyserii Van Dyke'a.

W Hollywood powstaje polska wieś



Charles Boyer grający rolę Napoleona w filmie „Pani Walewska“ w czasie pierwszych próbnych zdjęć.

Jak już donosiliśmy w Hollywood z niezwykłą szybkością powstaje polska wieś do filmu „Pani Walewska“. Odtworzone również będą pałace wielu magnackich rodzin ,gdzie odbywały się przyjęcia i narady w czasie pobytu Napoleona w Polsce. Podobnie ujrzymy Warszawę w początkach XIX stulecia: Zamek, Pałac pod blachą, etc.

Role główne kreować będą Greta Garbo i Charles Royer. Realizację powierzono Clarencowi Brown. Kostiumy Grety Garbo zostały opracowane przez Adrian. Poza tym blisko tysiąc mundurów z epoki napoleońskiej jest obecnie w przygotowaniu.

Scenariusz oparty jest na słynnej powieści Gąsiorowskiego.

Luiza Rainer — Paul Muni

Najlepsi aktorzy 1936 roku



Akademia filmowa Ameryki wybrała Luzę Rainer najlepszą artystką 1936 roku za jej kreację w „Królu Kobiet“. Najlepszym aktorem obrany został Paul Muni.

Oboje zagrają główne role w gigantycznym filmie produkcji Metro Goldwyn Mayer „Ziemia Błogosławiona“ według Pearl Sa Buck.

„Marsylianka“ francuskim filmem narodowym

W Paryżu przystąpiono do realizacji wielkiego filmu narodowego „Marsylianka“. Film ten będzie narodowy nie tylko ze względu na swój temat, ale także dlatego, że finansowany jest przez cały naród. Wypuszczono w tym celu półtora miliona dwufrankowych kuponów, które służyć będą potem, jako bilet wstępu do kina, wyświetlającego ten obraz. Realizacji podjął się znany reżyser Jean Renoir, syn znakomitego malarza Piotra-Augusta Renoira, który zdobył w tym roku nagrodę im. Louis Delluc'a za film „Na dnie“ podług Gorkiego. Współreżyserem będzie znakomity aktor i reżyser teatralny Louis Jouvet, który odtworzy równocześnie rolę Robespierre'a. Udział w filmie wezmą też Maurice Chevalier i przebywający obecnie we Francji aktor austro-amerykański, Erich von Stroheim.

Piechotą z Nowogródka do Warszawy przybył wydziedziczony rolnik

Czyżby zmowa adwokatów?

Przed kilku dniami przybył do Warszawy piechotą rolnik z kol. Stankiewicze w woj. nowogródzkim Jan Pronkiewicz. Pronkiewicz stara się w stolicy o uzyskanie audiencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu chce przedstawić następującą sprawę:

W roku 1926 nabył on w kolonii Stankiewicze działkę ziemi o powierzchni 47 ha. Na poczet należności wpłacił właścicielowi Mikołajowi Truszyńskiemu 50 dolarów amerykańskich i 400 zł.

W kilka lat później, pomiędzy Pronkiewiczem a Truszyńskim wynikł spór sądowy o tytuł własności wspomnianej działki. Sprawa przeszła przez kilka instancyj sądowych. Prowadził ją adw. Konrad Piotrowski z Nowogródka.

Wskutek niedbałego i opieszałego zajmowania się sprawą — według twierdzeń Pronkiewicza — został on pozbawiony możności wniesienia kasacji do Sądu Najwyższego. Sprowadziło to fatalne konsekwencje w postaci eksmisji.

Gdy Pronkiewicz zamierzał ubiegać się w sądzie okręgowym w Nowogródku o uchylenie eksmisji i powierzył prowadzenie tej sprawy innemu adwokatowi, Nestorowi Rożdestwienskiemu, nowy obrońca znów przeterminował wniesienie odpowiednich dokumentów.

Opieszałe działanie wyżej wymienionych adwokatów wypływało z tego, iż — jak twierdzi poszkodowany — byli oni w zmowie z trzecim adwokatem, Nestorem Ambrożkiewiczem, któremu chcieli umożliwić nabycie posiadłości ziemskiej, w skład której wchodziła wspomniana działka.

Najpopularniejsi lotnicy świata

Jeden z najpoczytniejszych francuskich tygodników urządził plebiscyt, mający na celu ustalenie popularności lotników. Okazuje się, że największą ilość głosów (blisko 15.300) zdobył Détroyat. Zaraz po nim przychodzą: Lindbergh (15.100 głosów), Costes (11.550), Mermoz (8.570) i Codos (7.570). Mniej więcej równą ilość głosów (od 4.000 do 4.600) zdobyli następnie: Hélène Boucher, Byrd, Rossi i Bellonte.

W długiej serii dalszych lotników, którzy zdobyli głosy czytelników owego pisma znajdujemy takie asy, jak: (w kolejności zdobytych głosów) Jaim Mollison, Doret, Wiley Post, Maryse Hilsz, Amy Mollison, Joan Batten, Amcia Earhardt, Balbo i Maryse Bastie. Zwraca uwagę fakt, że słynny pioner lotnictwa Pelletier d'Oisy zdobył tylko 860 głosów, a Nungessera w ogóle w spisie nie mal Sic transit...

Ferma rolnicza w parkach New Yorku

Wydział ogrodniczy zarządu miasta New York zorganizował ostatnio pokazy prawdziwej farmy na terenach parkowych dla dzieci stolicy Stanów Zjednoczonych, jak się bowiem okazało z ankiety przeprowadzonej w szkołach powszechnych, wiele z tych dzieci nigdy nie było na wsi i nie widziało gospodarstwa wiejskiego.

Przenośna farma objeżdża więc wszystkie tereny parkowe New Yorku, zatrzymując się na każdym przez trzy dni. Zachwycona dziatwa miejska ogląda poprzez płotek, okalający podwórze wiejskie, „prawdziwą“ krowę z cielątkiem, świnki, kaczki i kurczęta. Powodzenie oryginalnej wystawy było tak wielkie, że zorganizowano potem wystawę kwiatów i roślin, w czasie której wygłoszono odpowiednie pogadanki objaśniające. Mali mieszkańcy metropolii zobaczyli po raz pierwszy w życiu zboże, niezapominajki, krzak bawełny itp. W najbliższej przyszłości ma być urządzona wędrowna wystawa żab, żółwi, węży i owadów.

Co można ukraść?

Jeżeli wnioskować z notowań kronik kryminalnych pism całego świata, rzeczy których nie możnaby ukraść niemal nie istnieją. Fantazja złodziei w dziedzinie wyboru przedmiotów, które chcą sobie przywłaszczyć jest nieograniczona, nie stoi na przeszkodzie ani waga, ani rodzaj obiektu kradzieży. Tak więc w Miami na Florydzie ukradziono pewnemu towarzystwu technicznemu walec parowy wagi 10 tonn, a w Little Felis w stanie New York — pomnik granitowy, ważący 1600 funtów. W Canzas City skradziono z pewnego prywatnego domu całą instalację centralnego ogrzewania, a złodzieje przebrani za mechaników zabrali wszystko z wielkim paleniskiem włącznie. Gdy p. Fitzgerald w Chicago budował drapacz chmur o 158 mieszkaniach, złodzieje zabrali... 158 wanien. Fraszką już zatem była kradzież szyn kolejowych na przestrzeni 1 mili koło Baltimore. Zerwane szyny pocięte zostały na kawałki i sprzedane jako stare żelastwo. Równie pomysłowi jak złodzieje amerykańscy są ich koledzy europejscy. I przyznać trzeba, że rekord w tej dziedzinie ustanowili właśnie złodzieje francuscy. Wydarzyło się mianowicie niedawno w Paryżu, iż skradziono... dom. W ciągu jednej nocy zabrano meble, drzwi, okna, cegły, pozostawiając jedynie fundamenty.

kich, czy francuskich dostrzec łatwo. Jakież źródła ich widzi dr. Orda? — Pierwszym byłaby specyficzna dla nas (w odróżnieniu od sztuki południowej Polski) **tendencja do prymitywizacji**, przejawiająca się w upraszczaniu wzorów stylowych, w ich geometryzacji, w znacznie większym nacisku na samą architekturę niż na tak charakterystyczne dla baroku i rokoka zdobnictwo rzeźbiarskie. Jeśli ci sami mistrzowie, którzy gdzieindziej tworzyli sztukę bujną i skłonną nawet do przeładowania, w Wilnie stawali się jakby prostsi i surowsi, to przyczyny tego mogą być wielorakie. nie najmniejszą zapewne były skromne środki finansowe, tudzież brak pewnych kwalifikacyj u rzemieślników wileńskich, którymi się przy tanich budowach posługiwali. Ale nie mniej ważną rolę odegrał i gust miejscowy, ów **genius loci**, każący stosować elementy geometryczne w tkactwie i zdobnictwie ludowym, oraz — upodobania fundatorów: magnatów, którzy podróżując (a i żeniąc się nieraz) za granicą narzucali potem sprowadzonym mistrzom nie tylko szczególnie sobie miłe wzory, widziane na zachodzie, ale i modyfikacje, których umieli potem surowo dopilnować, burząc nawet (celem ponownego wykonania) to, co nie dość ściśle podług ich myśli wypadło.

I tu wysuwa dr. Orda drugą cechę sztuki wileńskiej, t. j. — jej **tendencję rzymską.** Stare kroniki, anegdoty historyczne, oraz dokumenty obyczajowe od dawien dawna świadczą, że wśród tak wielkich jak i maluczkich na Litwie panowała nie to mania, nie to aspiracja wywodzenia się i nawiązywania do antycznego Rzymu. Paco wie chcą gwałtem ród swój wyprowadzić stamtąd, żartobliwą piosnka mieszczańska każe Litwinom skarżyć się przed Zeusem. — Na tej drodze można więc szukać źródła różnic między dziełami sztuki na Wileńszczyźnie, a współczesnymi im we Francji.

Trzecią wreszcie najciekawszą może, choć historycznie i geopolitycznie najbardziej zrozumiałą cechą odrębności jest **krzyżowanie się** na ziemiach naszych **wpływów Wschodu i Zachodu,** Rzymu i Bizancjum.— Najznakomitszym tego przykładem jest obraz Ostrobramski „Królowej polskiej i litewskiej księżnej“, przedmiot wspólnej czci, tak katolików, jak i prawosławnych. Nieznane jego pochodzenie wywołuje wciąż jeszcze spory i dostarcza badaczom coraz nowych emocyj. Styl jednak tego obrazu, pełen reminiscencyj sztuki bizantyńskiej przecinających się z barokiem Zachodu jest wysoce wymowny.

Referat dr. Ordy, ilustrowany przeźroczami, wywołał długą i ciekawą dyskusję, w której brali udział pp. Morelowski, Piwocki i Łopaciński, demonstrując niezbyt licznym, ale zasłuchanym laikom wielość aspektów, oraz fascynujące możliwości wciąż jeszcze mającej rozległe w Wilnie pole do popisu — historii sztuki.

* * *

O występie **wiedeńskiego Deutsche Volkstheater** pisano w prasie rzeczy świadczące raczej o tradycyjnej cnocie gościnności, niż o solidności recenzenckiej. Przede wszystkim przesadzano w ocenie granej sztuki (L. Bus-Fekety'ego „Jean“). Najrozmaitsze „buszfekety“, które tak bezlitośnie zalewają repertuar teatrów polskich, nigdy doprawdy nie cieszyły się tymi względami, co tym razem, gdy usłyszano je w obcym jęz. Powiedzmy sobie, że jest to dość błahy żarcik sceniczny, ironizujący na b. „łatwym“ dzisiaj tle minionej fazy demokracji. Kariera parlamentarna i erotyczna kamerdynera, który zabrał swemu panu fotel ministerski i córkę — to tematcik w sam raz do przyprawienia o dobry humor tych, co nie zdążyli kupić biletów na nowy program w wielkomiejskim kabarecie.

Pisze się takie rzeczy i gra się je lekko, z wdziękiem, według tradycji dawno już urobionej przez bulwarowe teatry paryskie, a przeszczepionej potem (w nieco skażonym wydaniu) do Wiednia. Są to partie, rozgrywane „ku humorowi stron obu“ bez jakiegokolwiek udziału przeżycia. — Gładka retoryka, „fason“, skecz.

Jeśli chodzi o wykonawców „Jeana“, to wiemy skąd inąd z filmów: Schubert i Maupassant że Jaray jest dobrym aktorem; tu nie miał okazji zabłysnąć, tak samo zresztą jak jego partnerka, Lili Darwas. Najwięcej z gry mieli oboje ministrowstwo. Reszta zaś — ...była z innej parafii. Podziw bierze, jak mogli niektórzy recenzenci warszawscy chwalić tu grę zespołową, gdy sztuka była grana jak by w ogóle bez reżysera. Obok kameralnej, werbalnej ściśle gry na pierwszym planie — błazeństwa, groteska i szarża! Że sztuka trąci skeczem, to jeszcze nie argument, żeby ją grać jak w drugorzędnym kabarecie.

* * *

Jaracz przywozi nam rzecz pono bardzo do „Jeana“ podobną. To też w recenzji z „Woźnego i ministra“ będzie okazja pomówić o odrębnościach stylu gry aktorstwa polskiego, ich wadach i zaletach. Na razie jednak wybieramy się na **dzisiejszą premierę** „Szkoły żon“.

I tu spodziewać się można ciekawych i pouczających zestawień, tym bardziej, że przyznać należy, iż w zakresie sztuk stylowych teatr wileński do Moliera miał szczególne szczęście. Zarówno „Mieszczanina szlachcicem“, jak i „Chorego z urojenia“ zachowaliśmy w dobrej na ogół pamięci. Sztuki te były podane czysto, ze znacznym wkładem reżyserii, inscenizacji, oraz gry aktorskiej.

A tu „Szkoła żon“, przedstawienie, które wzbudziło tyle uznania u krytyki i stało się prawdziwą atrakcją dla publiczności warszawskiej. No i Jaracz! Jeśli które nazwisko „mówi samo za siebie“ to nazwisko Jaracza, który wśród największych aktorów naszych — a zazdrości ich nam Europa — jest **primus inter pares.** Mieliśmy już możność oglądać Jaracza w Wilnie w sezonach ubiegłych. Przekonaliśmy się że publiczność nasza jest wrażliwa na grę tego artysty z bożej łaski. Można więc liczyć, że i teraz zechce go zobaczyć w najlepszym co przywiózł do Wilna, — w roli molierowskiego Arnulfa.

jim.

Sprawa dzikiej lokomotywy

Katastrofa kolejowa na przejeździe bobrujskim

Te kilka minut przed katastrofą były pełne grozy. Wielu urzędników kolejowych na dworcu wileńskim widziało jak po lewym torze w stronę Nowej Wilejki mknęła lokomotywa bez obsługi, zdawało sobie sprawę, że po tymże lewym torze zdąża z Nowej Wilejki pociąg, wypełniony pasażerami, a nikt nie był w stanie zatrzymać tej „dzikiej lokomotywy“, która gnała z szybkością 40 klm. na godzinę na zagładę. Wprawdzie dyżurny ruchu Ginter dopadł dźwigni, chciał przestawić zwrotnicę, lecz lokomotywa uprzedziła go. Wpadła na zwrotnicę, zerwała plamby i już bez przeszkód potoczyła się dalej.

Maszynista pociągu zdążającego z Nowej Wilejki zauważył niebezpieczeństwo koło przejazdu Bobrujskiego. Zahamował gwałtownie pociąg, tak, że z pod kół wagonów posypały się iskry. Widział to przechodzeń p. Kranc. Był też świadkiem zderzenia się dzikiej lokomotywy z pociągiem. Oba parowozy szły sobie na spotkanie odwrócone. Zderzyły się tendrami, zmiażdżyły je. Maszynista Władysław Zykus i jego pomocnik Józef Kunicki znajdujący się na lokomotywie pociągu, zostali zgnieceni, — w pociągu zaś, którego trzy przednie wagony zostały uszkodzone, 16-tu pasażerów odniosło lżejsze i cięższe obrażenia.

LUKA W DYŻURACH.

Katastrofa wydarzyła się 17 sierpnia ub. roku o godz. 18 m. 15 i wywołała, rzecz oczywista olbrzymie wrażenie, oburzenie i komentarze. Przede wszystkim zaczęto ustalać w jaki sposób na torze zjawiła się lokomotywa bez obsługi. Kto ją wprawił w ruch, kto puścił akurat na tor, którym nadjeżdżał pociąg podmiejski.

Ustalono bez trudu, że „dzika lokomotywa“ przybyła mniej więcej na godzinę przed wypadkiem z Mołodeczna. Prowadził ją maszynista Bolesław Markowicz, lat 55, ze swym pomocnikiem Antonim Przyjemskim, lat 34 oraz palaczem.

Po przybyciu do Wilna Markowicz musiał zameldować się z lokomotywą w dyspozytorni i otrzymać stamtąd instrukcje. W tym czasie zaś dyżurnym w dyspozytorni był maszynista Bolesław Rogowski, lat 53. Dyżur jego kończył się o godz. 18. Rogowski zamierzał potem wyjechać na letnisko do Czarnego Boru. Dyżur jednak następcy Rogowskiego, urzędnika Chruściela, korzystającego z okolicznościowego urlopu, był wyznaczony na godz. 22,15. A więc okres od godz. 18 do 22.15 był nieobsadzony. Rogowski postanowił przekazać na ten czas dyżur w dyspozytorni maszyniście Markowiczowi, który wprawdzie miał już za sobą 11 godzin nieprzerwanej pracy, jednak zgodnie z przepisami mógł być zatrudniony bez przerwy do 16 godzin.

POLITO MUSIAŁ ODEBRAĆ.

Rogowski, po przybyciu z Mołodeczna lokomotywy, polecił maszyniście Franciszkowi Policie przejąć na niej służbę od Markowicza i udał się z nim razem do parowozu.

Do tego momentu wszystkie osoby zainteresowane oświetlają zgodnie przebieg wypadków. Po tym zaś zdania są podzielone. Faktem jest, że Rogowski i Polito podeszli do lokomotywy i że Markowicz wysiadł z niej. Markowicz i Rogowski twierdzą, że Polito odebrał parowóz. Polito zaś mówi, że tego nie uczynił. Faktem jest, że Markowicz zlazł z lokomotywy a Polito pozostał przy niej.

Markowicz twierdzi, że odchodząc słyszał, jako Polito powiedział do Przyjemskiego:

— Antoś jedź sam po węgiel.

Odwrócił się wtedy i powiedział:

— Jedźcie obaj.

Uważał bowiem, że Polito jako maszynista powinien pojechać z Przyjemskim, który jako pomocnik maszynisty nie miał prawa prowadzić samodzielnie lokomotywy.

Przyjemski potwierdza, że Polito odebrał od Markowicza lokomotywę i tym samym stał się jego zwierzchnikiem. To też gdy powiedział „jedź sam po węgiel“, uważał to za rozkaz. Zdawał wtedy sobie sprawę, że nie może sam prowadzić lokomotywy, lecz nie chciał przeciwstawiać się maszyniście i pojechał.

SAM NA SAM Z PAROWOZEM.

Przyjemski będąc sam na parowozie (palacz puszedł sobie przedtem), musiał doprowadzić go do składu węgli, naładować 4 tonny paliwa i wrócić do t. zw. „kanału“, gdzie lokomotywa miała być oczyszczona. Musiał przebyć kilka zwrotnic. Oczywiście, nawet laik może zdać sobie sprawę, że jest to dość kłopotliwe dla jednej osoby która musi spełniać obowiązki dwóch funkcjonariuszów: i maszynisty, i zwrotniczego. Przyjemski wiedział, że to się nie zgadza z przepisami służbowymi. Twierdzi jednak, że na stacji wileńskiej nieraz się zdarzało jednej osobie prowadzić lokomotywę poprzez zwrotnice i wielkiej tragedii nie było.

Do składu opału Przyjemski dojechał bez przeszkód. Załadował tam 4 tonny węgla i wyruszył do „kanału“. W drodze musiał jedną ze zwrotnic przejechać, zatrzymać lokomotywę i po przestawieniu zwrotnicy ruszyć z powrotem na inny tor. Poszło to dość gładko. Tak twierdził przed sędzią wczoraj i w śledztwie. Przestawił zwrotnicę i ruszył z powrotem.

Musiał obserwować tor przed sobą i wychylać się. Na nieszczęście drzwiczki mu się zacięły. Chcąc je naprawić jaknajprędzej, szarpał je, pośliznął się i wypadł z lokomotywy. Powstał, usiłował gonić uciekający parowóz, krzyczał: „trzymajcie, ratujcie“, lecz potknął się o następną zwrotnicę i upadł. Lokomotywa mknęła naprzód, na pochyłości toru nabierała rozpędu i, jak pisaliśmy, zderzyła się z pociągiem.

O CO OSKARŻONO.

Akt oskarżenia nie daje jednak wiary temu opowiadaniu i podaje jako bardziej wiarogodne jego zeznania, złożone bezpośrednio po katastrofie. Przyjemski bezpośrednio po wypadku mówił, że lokomotywa uciekła mu. Miał pozostawić ją przed zwrotnicą „pod parą“, wysiadł i wtedy ruszyła pozostawiając go w rozpaczy.

Władze prokuratorskie wytoczyły sprawę karną, która znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego przeciwko POLICIE o niedopełnienie obowiązku odebrania od Markowicza lokom. i o bezpr. powierzenie Przyjemskiemu samodzielnego jej prowadzenia, przeciwko maszyniście MARKOWICZOWI o niedopełnienie obowiązku przepisowego przekazania czynnego parowozu, przeciwko PRZYJEMSKIEMU o bezprawne samodzielne prowadzenie parowozu i następnie pozostawienie go bez obsługi oraz przeciwko ROGOWSKIEMU o zaniedbanie nadzoru, o pozwolenie Markowskiemu na opuszczenie lokomotywy bez przepisowego przekazania jej Policie i o pozwolenie Przyjemskiemu na bezprawne prowadzenie lokomotywy. Wszystkich zaś o działanie na szkodę interesu publicznego i prywatnego. Kolej wskutek katastrofy poniosła przeszło 25 tysięcy złotych strat.

ROZPRAWA.

Oskarżeni do winy nie przyznali się i złożyli wyjaśnienia, które omówiliśmy wyżej. Na rozprawę powołano przeszło 40 świadków, którzy mają ustalać, ile jest prawdy w tych wyjaśnieniach.

Sala sądowa była wczoraj przepełniona. Proces wzbudził wśród kolejarzy olbrzymie zainteresowanie.

W obronie oskarżonych występują adwokaci: Kowalski, Jasiński, Jankowski oraz Templ i Zaczyński z Warszawy.

Wśród osób, które zeznawały, nie było jednak świadków tego momentu, w którym Przyjemskiemu uciekła lokomotywa. Jeden ze świadków widział, jak Przyjemski gonił parowóz i krzyczał „stój“, lecz nie wie do kogo czy do czego był zwrócony ten okrzyk.

Z zeznań świadków wynika, że na kolei wileńskiej ze względów oszczędnościowych skasowano w swoim czasie zwrotniczych, wskutek czego maszyniści, prowadzący parowozy, musieli się wyręczać pomocnikami. Po wypadku na przejeździe Bobrujskim przywrócono stanowiska zwrotniczych.

Proces trwał do późna w nocy. Wyrok został ogłoszony po godzinie 10-tej.

WYROK.

Sąd uznał winę Polity i Przyjemskiego za udowodnioną i skazał Politę na 2 lata więzienia oraz Przyjemskiego na 1 rok więzienia. Markowicz i Rogowski zostali uniewinnieni.

(w.)

Boks w szkole niemieckiej



Nauka boksu należy we współczesnej szkole niemieckiej do oficjalnego programu nauczania. Nauka ta rozpoczyna się już w najniższych klasach. Zdjęcie przedstawia fragment lekcji boksu w niemieckiej szkole.

Sport w kilku wierszach

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Węgier zakazało rozegrania wszelkich imprez sportowych w dniu 1 maja na terenie Węgier. Ministerstwo motywuje swój zakaz tym że imprezy gromadzące tys. ludzi mogłyby być wyzyskane dla politycznych demonstracyj.

* * *

W Toronto rozegrane zostało 45 spotkanie pomiędzy Vines a Perrym. Wygrał Perry 4:6, 6:2, 6:2, 8:6. Na 45 spotkań Vines wygrał dotychczas 25 a Perry 20.

* * *

Dnia 1 maja rozpoczynają się w Pradze międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Czechosłowacji. Do tych mistrzostw z tenisistów zagranicznych zgłosił się jedynie Włoch Palmieri. Termin mistrzostw bowiem kolliduje z meczami o puchar Davisa.

* * *

W górach Olbrzymich odbędą się w dn. 1 i 2 maja międzynarodowe zawody narciarskie w udziałem słynnego rodzeństwa Christl i Rudi Cranz, Austriaka Seelosa i Geri Lentschnera Berauera i innych.

* * *

W Kanadzie zakończone zostały rozgrywki hokejowe o mistrzostwo Kanady. Mistrzostwo zdobyła drużyna Sudbury Tigers, bijąc w finale Norch Batlleford Beavers 5:2.

* * *

W dniach od 5 do 9 maja rozegrany zostanie w Berlinie wielki międzynarodowy turniej tenisowy Klubu Blau — Weiss. W tych zawodach wezmą udział przedstawiciele 12 państw europejskich, a między in. Hughes, Tuckey, Scriven, Dearman, Palmieri, Szigeti, Vedicka, Cejnar, Kukuljewic, De Borman, Spychała i Bratek.

* * *

Do finału o puhar Anglii, który się odbędzie dnia 1 maja zgłosiło się o bilety wstępu aż 400 tys. widzów. Związek angielski musiał zwrócił pieniądze 300 tys. osobom, ze względu na to, że stadion zawiera 92 tys. miejsc.

Wołyń chce grać z Wilnem

Wołyński okręgowy Związek Piłki Nożnej zwrócił się do Wileńskiego Związku Piłkarskiego z propozycją rozegrania zawodów piłkarskich pomiędzy reprezentacjami okręgów. W tej sprawie toczą się obecnie pertraktacje, które prawdopodobnie doprowadzą do pomyślnego wyniku.

Potrzeby miast

WARSZAWA (Pat). W dniu 28 bm. p. wicepremier inż. Kwiatkowski przyjął w obecności p. wiceministra Grodyńskiego i pp. dyrektorów Martina i Lubowickiego delegację Związku Miast, na czele z przewodniczącym zjazdu p. St. Starzyńskim, prezydentem m. st. Warszawy.

W czasie dwugodzinnej audiencji poruszono sprawy miejskie na tle ogólnej naszej sytuacji gospodarczej. Delegacja przede wszystkim zapowiedziała przedstawienie p. wicepremierowi wszystkich licznych uchwał zjazdu, po uporządkowaniu całego obfitego materiału, jaki dał ten zjazd.

W związku z oczekiwaną nadzwyczajną sesją parlamentu delegacja podkreśliła ważność i pilność sprawy **zwiększenia uprawnień podatkowych miast w myśl rządowego projektu noweli do ustawy o finansach komunalnych**, a przede wszystkim sprawy dodatku na rzecz miast do państwowego podatku dochodowego, wprowadzonego do rządowego projektu przez sejmową komisję administracyjno-samorządową.

Nie mniej ważną i pilną sprawą jest uchwalenie przewidzianego w rządowym projekcie **ustawy drogowej podatku drogowego na rzecz miast wydzielonych** i zapewnienie miastom niewydzielonym udziału we wpływach z istniejącego już podatku drogowego, pobieranego od ich mieszkańców przez powiatowe związki samorządowe.

Ważność i pilność przede wszystkim tych spraw delegacja uzasadniła koniecznością **aktywizacji gospodarki miast**, dyktowaną zarówno ogólnymi względami gospodarczymi, jak i potrzebą zwiększenia zatrudnienia przez miasta bezrobotnych, stosownie do znajdujących pełne zrozumienie wezwań p. premiera Sławoj-Składkowskiego.

Wicepremier podkreślił ugruntowanie się już u nas powszechnego zrozumienia znaczenia rozwoju miast dla całego życia gospodarczego.

Wskazując na oczekiwane, dodatnie dla finansów miast, skutki widocznej poprawy ogólnej konjunktury gospodarczej p. wicepremier oświadczył, iż **weźmie poważnie pod rozwagę zwiększenie uprawnień finansowych miast**, uznając, iż w danym razie istotne znaczenie ma m. in. ta okoliczność, że z nowych uprawnień miasta korzystać będą mogły na podstawie uchwał rad miejskich każdego miasta, które podlegać będą zatwierdzeniu władz nadzorczych.

P. wicepremier oznajmił następnie, iż zamierza uregulować stosunki między skarbem państwa a komunalnymi kasami oszczędności w ten sposób, aby przy **zwiększonej płynności komunalnej kasy oszczędności instytucje miejskie i miejscowe czynniki gospodarcze mogły w szerszym, niż dotychczas zakresie korzystać z celowych i gospodarczo uzasadnionych kredytów.**

W końcu stwierdził p. wicepremier konieczność podziału u nas ról w akcji społecznej i zadaniach instytucyj publicznych, co m. in. może usunąć powody do pretensyj, jakie zgłaszają miasta wobec władz i instytucyj publicznych z tytułu należności za różne świadczenia miast dla tych władz i instytucyj.

Delegacja zjazdu miast była przyjęta również tego samego dnia przez p. wiceministra Korsaka.

Jednorazowe urzędow. w ekspedycjach kolejowych

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Wilnie, uwzględniając liczne życzenia sfer przemysłowo handlowych wprowadza z dniem 1-go maja r. b. na stacjach **Stołpce, Grodno, Nowowilejka, Mołodeczno i Hajnówka** jednorazowe urzędowanie w ekspedycjach, w których obecnie odbywa się urzędowanie z przerwą obiadową (godz. 12—14), co dotychczas uniemożliwiało nadawanie i odbieranie przesyłek w czasie najbardziej dogodnym dla klienteli.

Przy urzędowaniu jednorazowym będą otwarte w dniach powszednich:

1) **Ekspedycje bagażowe:** a) dla nadawania przesyłek — od godz. 8 do 16 i prócz tego w ciągu 30 minut po odejściu każdego pociągu osobowego;

2) **Kasy towarowe:** dla nadawania przesyłek od godz. 8 do 16, a dla wydawania od godz. 8 do 15;

3) **Magazyny:** dla nadawania przesyłek — od godz. 8 do 15, a dla wydawania od godz. 8 do 16;

4) **Bramy stacyjne:** dla zwozu przesyłek drobnych do magazynów od godz. 7 do 14, a do wywozu tych przesyłek od godz. 8 do 16.30

Godziny urzędowania we wskazanych Ekspedycjach w niedziele i święta pozostają bez zmiany.

Jednocześnie Dyrekcja z dniem 1-go maja b. r. wprowadza na wymienionych stacjach jednorazowe urzędowanie również w kasach stacyjnych, które będą czynne w dn. powszednich od godz. 9 do 16. W niedziele i święta będą czynne kasy stacyjne tylko na st. Nowowilejka i Hajnówka w godzinach dotychczasowych.

Wanda Dobaczewska 83

PRZEBŁYSKI

Z drugiego piętra wysokiej kamienicy rozciągał się widok obszerny na czerwone morze dachów, osnute mgłą i dymami. Jak okiem sięgnąć, zewsząd wytryskiwały wieże kościołów... kopuły zlewały się z okolicznymi wzgórzami w podobne, faliste linie. Na widnokręgu majaczył ciemny pierścień lasów. Nisko wiszące chmury pełzały prawie po dachach, ocierały się brzuchami o kominy, rozrywały boki o drzewa na Zamkowej górze. Jesienny mrok gęstniał na oczach, zacierał kontury przedmiotów i zmywał z nich barwy. Na zachodzie chmury przybrały barwę rudą, ale nie przepuściły ani promyka słońca. Jeżowski skinieniem przywołał do siebie towarzyszy.

— Patrzcie. Zan ma rację, kiedy mówi, że w taki dzień jak dzisiaj można stracić wiarę w przyjście wiosny. Ale ona przyjdzie niechybnie, tylko my jej nie doczekamy. Tak, bracia, nie doczekamy wielkanocnego zmartwychwstania. Coraz więcej mnie się zdaje, że należy nam gotować się na przyszłość, abyśmy mogli być dobrymi wojażerami po odległych i zimnych krajach.

Zan ściągnął brwi.

— Myślę, że najlepiej z was wszystkich wojażerem takim być potrafię. Mój ogień jest to płomień, który ma piękne kolory i łagodne ciepło. Płonąc, nie pożera ani mnie, ani tych co mnie otaczają. Stąd sił mam dużo, więcej, niż wy. I więcej, niż wam się zdaje, kiedy codzień patrzycie na mnie. Przedmiotem mojej całej miłości świat ludzki, po którym biegam, a ten ruch wieńczy moje szczęście. Na Syberii też są ludzie, może pod różnymi względami lepsi, doskonalsi, niż my. Dlatego mówię to wszystko, żeby wam zapowiedzieć zawczasu jeżeli, co nie daj Boże, za czas niejaki znowu przyjdzie do śledztwa i spełnią się nasze obawy — ja winę wezmę na siebie, ja zgarnę całą odpowiedzialność, a wy wzamian za to pójdziecie pod komendę mojego ducha. Ale to jeszcze nie dzisiaj.

Jeżowski spojrzał niespokojnie na rozpaloną twarz przyjaciela, zbliżył się i niezgrabnym z braku przyzwyczajenia ruchem położył mu rękę na czole.

— Tomaszu, mówisz jak urzeczony. Ty mnie przerażasz. Skąd tobie takie myśli? I któż pozwoli tobie na taką ofiarę?

— Wyłamujesz się tedy z filomackiego posłuszeństwa?

Tomasz uśmiechnął się wyrozumiale do Jeżowskiego, jak do starego ojca, który uparcie nie chce zrozumieć nowych czasów. Chciał coś odpowiedzieć, ale Pietraszkiewicz dość już miał ponurych horoskopów i ofiarnych zapowiedzi.

— Przestańcież do licha, jak czas przyjdzie, tymczasem baczność, nasz szacowny gospodarz idzie.

Wszyscy trzej filomaci odwrócili się jak na komendę ku drzwiom. Stał w nich Joachim Lelewel, wysoki, chudy, nieco zgarbiony, w krzywo zawiązanej chustce na szyi i z płomieniami w oczach. Roześmiał się wesoło do swoich gości, wyciągnął obie ręce od progu i stał tak chwilę, lustrując ich bystrymi oczami. Potem kiwnął głową, jakby sobie na jakieś wewnętrzne pytanie odpowiadał twierdząco, odrzucił wtył nieco przydługie włosy i wszystkim ściskał ręce po kolei.

KONIEC.

Lekarz w szkole wiejskiej

Brzmi to jak paradoks, a jednak bieżący rok szkolny przyniósł w tej nader ważnej dziedzinie znaczną poprawę i ma się już wrażenie, że akcja lekarska w szkole wiejskiej przybiera formy stałe, t. zn., że zamiast dawniejszych wizyt dorywczych (niekiedy raz na kilka lat) odbywać się będą wizyty częstsze i skuteczniejsze, że wreszcie nastąpi błogosławiona chwila, kiedy lekarz będzie należał do grona nauczycielskiego, jeśli na razie nie w każdej szkole wiejskiej, to przynajmniej na kilka szkół w sąsiedztwie.

Poprawa ta dała się zauważyć zwłaszcza w pow. wileńsko-trockim, gdzie, jak wiadomo, lekarzowi powiatowemu pomaga ruchliwe Tow. Przeciwgruźlicze (z siedzibą w Trokach), które roztoczyło należytą opiekę lekarską nad dziatwą szkolną, oczywiście tam, gdzie dotychczas zdołało dotrzeć.

Ponieważ na jakiekolwiek sprawozdanie z całego terenu jest jeszcze o dwa miesiące zawcześnie, podam tu oryginalny obrazek wizytacyjny, charakteryzujący szkołę wiejską (jednoklasówkę), o tyle może lepszą (technicznie), że mieści się w budynku po zlikwidowanej gminie landwarowskiej, w Skorbucianach.

Już sama nazwa wsi, wywodząca się ze szkorbutu, który trapił tu ongiś żyjącą w nędzy ludność, mówi nam wiele. Dzisiaj wioska się rozbudowała, liczy przeszło 80 domów i otrzymała od rządu około 200 ha ziemi ornej, którą wprawdzie musi wykupić w ciągu 40 lat, jednak jakoś się żyje i po szkorbucie została tylko nazwa wsi — ad acterman rei memoriam.

PROGNOSTYKA.

W nocy z 20 na 21 bm. śniło mi się, że wyciągałem z butelek korki i następnie, wspólnie z dziećmi, robiłem z nich wycieraczkę do użytku szkolnego. Aczkolwiek w sny nie wierzę, jednak coś mię owiało duchem inspekcji sanitarnej. (Ponieważ kol. zecer może tu omyłkowo złożyć: — zawiało mię duchem od korków, śpieszę więc z erratą, że tak nie było). Istotnie. W niespełna kilka godzin, kiedy omawiałem w klasie IV brud w wioskach murzyńskich Afryki — (stosownie do programu ministerialnego I stopnia) wszedł do klasy nieznajomy pan z teczką. Moment ten równa się dla nauczyciela — transfuzji krwi. Dopiero słowa — **jestem zast. lekarza powiatowego**, doprowadziły mię do „równowagi".

Doktor: Oryginalną wycieraczkę widziałem na ganku szkolnym. Z iluż to lat zebrało się tyle korków, — uśmiecha się doktór.

Ja: Jestem abstynentem, panie doktorze. Wycieraczka z korków—to „kunszt" naszego właściciela sklepu monopolowego, który ofiarował nam ją dla reklamy firmy.

Po chwili rozpoczęło się badanie dzieci. Troje z nich (dziewczynki), korzystając z naszej rozmowy — uciekło do domu w obawie przed lekarzem, bo a nuż znajdą się „żywiołki" w głowie, może więc nawet.. obciąć włosy!

Doktór wyjął z teczki słuchawki na długiej gumie dętej, przykładał je do strwożonych piersi dziecięcych i coś wysłuchiwał. (Do moich zaś uszu doleciał cichy szept małego Jurka do kolegi Stasiuka, że z gumy tych słuchawek byłyby dla nich dobre „rogatki" (proce), bo musi są warszawskie). Wysłuchując, pytał doktor o zdrowie rodziców, szukał czegoś za uszami i na szyi, kazał pić tran, dużo jeść i t. d.

Przy tej okazji oglądał czystość ciała, zwłaszcza uszu i rąk, bo to największe utrapienie higienistów, no i nauczycieli. Oczywiście kilku brudasów się znalazło i trzeba nie lada jakich środków chemicznych, by brud ten od skóry odłączyć. — Jeden z nich czyści co dzień pud kartofli, drugi zaś drzewo z kory sosnowej i świerkowej, trzeci znów pomaga ojcu przy szewstwie, czwarty przy kowalstwie i t. d.

Gorzej jest z **wszawicą**. Tej plagi chyba nigdy nie usuniemy z dzieci, jeśli **nie oczyścimy chat wiejskich z brudu.**

Na koniec poczęto badać oczy. Czworo dzieci ma jaglicę. Kiedyś było ich znacznie więcej, bo aż dwanaścioro. Woziło się je wtedy 26 klm. do Wilna (Ośrodek Zdrowia) przez cały rok i dzięki temu udało się chorobę usunąć. Dzisiaj skieruję te czworo dzieci do Trok, gdyż jest o 10 klm. bliżej i przy tej okazji zbadają je w Tow. Przeciwgruźliczym.

Potem była rozmowa z dziećmi na temat higieny ogólnej, po czym klasa opustoszała.

— A teraz, zwraca się do mnie doktor. — porozmawiamy o stanie szkoły.

Ja: — W budynku tym przez lat **40** mieścił się przed wojną urząd gminy międzyrzeckiej, a tu, gdzie teraz jest klasa — odbywały się sądy. Ile tu wypito, zliczyć trudno. Na strychu, długości 22 m. znalazłem po wojnie pełno pustych butelek. Oczywiście to jakaś dopiero część. Od ciężaru szkła wygięły się belki i sufit grozi zawaleniem. Proszę spojrzeć.

Doktor: — Istotnie.

— **Ja:** — Ławki, o te, czteroosobowe są jeszcze z przed wojny, bo tu obok była szkoła. Ławki trzyosobowe są już powojenne — dała mi je w r. 1923 gmina landwarowska. W tym też czasie otrzymałem umywalkę na wodę bieżącą i dwie spluwaczki.

Doktor: — A czy dzieci korzystają z tych rzeczy?

Ja: — Z umywalni tak, a ze spluwaczek...

Doktor: — Czemu?

Ja: — O, to długa historia. A było to tak: początkowo pozwoliłem dzieciom pluć do spluwaczek, lecz zapluwały cały kąt. Potem wynosiliśmy spluwaczki na podwórko i tam odbywały się ćwiczenia sprawnego plucia. Nie było po prostu innej rady.. Skutek był jednak ten, że zaledwie część dzieci posiadała technikę plucia. Wszystkie jednak wolą **nie** pluć do spluwaczki, byle nie narażać się na gderanie nauczyciela. Zresztą, co tu ukrywać. Dzieci (zwłaszcza chłopcy) mają np chusteczki do nosa przez cały rok „czyste", bo wycierają nosy — **rękawami.** — Tak niestety jest. Dziewczynki czeszą się wzajemnie **jednym** grzebieniem, mimo, że ciągle się mówi, iż to niezdrowo, niehigienicznie i t. d Ale to groch o ścianę Jedno tylko idzie łatwo: mycie się. Może dlatego, że mydło „kazionne". — W ogóle znaczna część dzieci myje się tylko w szkole. Najgorzej jest z ręcznikami, które nigdy **nie wysychają**, bo mamy tylko 2 na 100 dzieci.

Podłogę w klasie i poczekalni smaruje się t. zw. pyłochłonem, co kosztuje rocznie około 30 zł. (otrzymuje się zaś z gminy **rocznie** zaledwie 11 zł., w tym jeszcze na mydło, szczotki, ręczniki itp. Lecz i to wielki postęp, gdyż **przed rokiem** jeszcze nie dawano na ten cel ani jednego grosza). Na t. zw. usługę daje gmina 7 zł. 50 gr. miesięcznie, wyłączając lipiec i sierpień (wakacje). Stanowi to **25 gr. dziennie**, za które „woźny" szkoły musi: zamieść dwie klasy o łącznej powierzchni 91 m. kw., (nie licząc sionek i ganku), zetrzeć kurz z „mebli" szkolnych, nalać wody do umywalni i do picia (do baku z kranem), wymyć 2 spluwaczki, dbać o porządek w ustępie, w zimie narąbać drzewa (za cały okres ma porąbać 20 m^3 i palić w dwuch piecach). prać ręczniki i t. d. Następnie raz na miesiąc **wymyć podłogi** i wysmarować je pyłochłonem. Za to wszystko ma się 25 gr. dziennie, **za rok zaś szkolny 75 zł.** — I czyż można tu wymagać od „woźnego" dokładnej roboty? — Szkoda „kużde" słowo. Nie znaczy to oczywiście, bym się uskarżał tą drogą na własną gminę. — Bynajmniej, chcę jedynie poinformować jak wyglądają sprawy utrzymania porządku w szkołach wiejskich (jednoklasowych) na naszym terenie. Dodajmy tu jeszcze **czyszczenie kominów**, przynajmniej co trzy miesiące, wreszcie zapałki do palenia w piecach, lepy na muchy itd. A kto ma nprz. czyścić latem podwórko szkolne i ulicę? Ponadto, kto ma np. podlewać ogródek kwiatowy, skrzynki z kwiatami przy oknach i t d. Nie dziw więc, że na tym tle powstają między nauczycielami — kierującymi, (taki bowiem tytuł noszą nauczyciele w publ. szkołach powsz. — **jednoklasowych** I stopnia), a zarządami gmin — czyste nieporozumienia. W tych warunkach trudno jest mówić o należytym stanie higieny w szkołach wiejskich, zwłaszcza w budynkach własnych. Na **apteczki szkolne** otrzymuje się na **rok** aż 5 zł. **(pięć zł.)** i co za to kupić, niewiadomo.

Przyszłe budżety gminne winny pozycję utrzymania szkół — zwłaszcza własnych (t. zn. nie wynajętych) zwiększyć **kilkakrotnie.**

Oglądamy studnię, która jest możliwa i zbliżamy się do ustępu, który jest zły i ma być wkrótce zbudowany nowy. W ogóle ustępy szkolne na całym niemal terenie są niżej wszelkiej krytyki i dopiero ostatnie zarządzenia Ministra Opieki Społecznej ruszy tę sprawę z miejsca.

Wracając do klasy zastaliśmy matki z chorymi dziećmi i staruszka, który rzekomo od wyrwania zęba utracił słuch na jedno ucho. Dzieci zaś były mocno przeziębione i zaniedbane, w piersiach ich grało na nutę litości. Doktór zbadał je cierpliwie (niektóre trzeba było zabawiać, gdyż lękały się słuchawek) i doradzał co czynić, starca zaś skierował do kliniki usznej USB. na Antokolu.

Na tym pobyt lekarza w szkole skończył się. Była to już **druga** w tym roku wizyta lekarska, a ma być jeszcze jedna. W sąsiednich szkołach badano u dzieci krew i plwocinę, niektóre prześwietlano i t. d. To już działalność Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Trokach, do którego zamierzamy wkrótce się zapisać, gdyż gruźlica jest tu grabarzem cmentarnym, wykopywującym coraz to nowe mogiły.

Jan Hopko.

W Święcianach powstaje Liceum Pedagogiczne

Od roku 1924 do 1936 istniało w Święcianach Państwowe Seminarium Nauczycielskie im. Stanisława Konarskiego. Z zakładu tego wyszło dwustu kilkudziesięciu nauczycieli, którzy ze względu na znajomość jęz. litewskiego, (wchodził bowiem do programu nauki jako przedmiot obowiązkowy), pracują obecnie w tych powiatach naszego województwa, gdzie mamy środowiska narodowości litewskiej. W związku z nowym ustrojem szkolnym powstaje z początkiem roku szkol. 1937-38 Liceum Pedagogiczne na miejsce wspomnianego Seminarium. Dyr. Liceum święciańskiego prowadzi już prace przygotowawcze, szczególnie chodzi o zaznajomienie społeczeństwa z nowopowstającym zakładem kształcenia nauczycieli i tą drogą zwerbowanie najwartościowszego elementu przede wszystkim ze środowisk wiejskich.

O przyjęcie do Liceum Pedagogicznego w Święcianach mogą ubiegać się kandydaci, którzy: 1) do 1 września b. r. ukończą co najmniej lat 16, a nie przekroczą 20; 2) ukończą gimnazjum nowego typu (4 klasy), lub 6 klas gimnazjum dawnego typu; 3) złożą egzamin wstępny z języka polskiego — ustny i piśmienny oraz z matematyki — ustny. Ponadto będzie badany stopień muzykalności i słuchu muzycznego wszystkich kandydatów.

Taksa administracyjna w liceum pedagogicznym będzie wynosić 80 zł. rocznie. (W myśl odnośnych przepisów synowie, funkcj. państw. otrzymają 50 proc. zniżki). Przy Liceum czynny będzie internat.

Nauka w Liceum trwa 3 lata; przedmioty pedagogiczne są rozłożone na wszystkie 3 klasy; w ostatniej klasie uczeń wybiera pewne grupy z pośród przedmiotów ogólnokształcących — zależnie od własnych zainteresowań. Ukończenie Liceum Pedagogicznego daje prawo nauczania w szkołach powszechnych, oraz prawo wstępu na wyższe uczelnie, jak: Uniwersytet, Politechnika, C. I. W. F., Instytut Robót Ręcznych i t. p. — zależnie od przedmiotów wybranych w ostatniej klasie.

Takie są wytyczne przy organizowaniu liceów. Ponadto należy wyrazić życzenie pod adresem władz szkolnych, by w niektórych wypadkach pozwoliły ubiegać się o przyjęcie tym, którzy ukończyli 3 kursy seminarium.

W Okręgu Szkolnym Wileńskim projektuje się otwarcie w przyszłym roku szkolnym tylko czterech liceów pedagogicznych: Święciany — męskie, Słonim — męskie, Szczuczyn — koedukacyjne i Grodno — żeńskie.

Jeżeli chodzi o święciańskie liceum, należy wierzyć, że p. dyr. Marian Woźniak potrafi zebrać element wartościowy i postawić zakład na tak wysokim poziomie wychowawczym i naukowym, na jakim za jego czasów było Seminarium.

Społeczeństwo powiatu święciańskiego życzy tej nowej placówce szkolnej najowocniejszych wyników pracy organizacyjnej i naukowej.

jd.

W trosce o poprawę rasy trzody i nierogacizny

Okręgowe Tow. Org. i Kółek Roln. w Wilejce troszczy się bardzo o podniesienie rasy bydła, owiec i świń na terenie powiatu.

We wzorowo prowadzonych stadnikach zakupuje pierwszorzędne cielaki, jagnięta i prosiaki, rozprowadza je w terenie przy pomocy Kółek Rolniczych. W roku 37 rozprowadzono w powiecie 16 byczków rasy czerwono-polskiej w cenie od 25 do 50 zł za sztukę, 10 prosiąt rasy wielkiej białej angielskiej i 7 sztuk jagniąt rasy wrzosówka.

Napływają dalsze zgłoszenia rolników. Zamówienia te zostaną załatwione jeszcze w ciągu maja. Ludność okazuje bardzo wielkie zainteresowanie podjętą przez OTO. i KR. akcją podniesienia rasy trzody i nierogacizny.

Akcja ta przybrałaby charakter masowy, gdyby nie zbyt wygórowane ceny za materiał hodowlany.

Dotychczas zamawiają materiał hodowlany jedynie Kółka Rolnicze i ich członkowie, gdyż mają oni pierwszeństwo i korzystają z pomocy materialnej wydziału powiatowego, który pokrywa 50 procent kosztu zakupionych prosiąt i jagniąt, a za każdego cielaka wpłaca 10 do 15 zł.

Tak więc akcja choć napotyka na zasadniczą trudność — brak gotówki, posuwa się naprzód i przyczynia się zdecydowanie do uszlachetnienia w powiecie rasy bydła świń i owiec.

W. Rodziewicz.

Grodno

— **DLA UCZCZENIA PAMIĘCI HETMANA POLNEGO STEFANA CZARNIECKIEGO,** patrona pułku strzelców konnych, w przeddzień święta tegoż pułku Rada Miejska m. Wołkowyska uchwaliła przemianowanie ulicy Kolejowej w Wołkowysku na ul. im. Hetmana Polnego Stefana Czarnieckiego.

Aktu przemianowania dokonał burmistrz p. Kozubski, w imieniu miejscowego społeczeństwa przemawiali przedstawiciele Rady Miepskiej i płk. Filipowicz

— **ŚMIERTELNE RAŻENIE PRĄDEM. Podczas pracy w przetwórni mięsnej w Wołkowysku zaszedł śmiertelny wypadek rażenia prądem elektrycznym silnego napięcia zatrudnionego tam robotnika Tadeusza Chomka. Chomko zmarł natychmiast.**

Głębokie

— **DELEGATURA TOURING KLUBU.** W celu ułatwienia ruchu turystycznego w kraju, Polski Touring Klub w Warszawie uruchomił w Głębokiem swoją delegaturę, poruczając funkcje delegata na teren pow. dziśnieńskiego inż. Miłoszowi, kierownikowi powiatowego zarządu drogowego.

— **BRUK I CHODNIKI W CENTRUM MIASTA.** Zarząd Miejski m. Głębokiego, uznając za konieczne podniesienie stanu jezdni i chodników na terenie miasta, przystąpił już do przekładania bruku na jednej z ulic w centrum miasta (Jatkowej) oraz do układania chodników na ul. Zamkowej, po czym mają być ułożone chodniki na ul. Krakowskiej i części Wileńskiej. Ogółem chodniki zostaną ułożone na przestrzeni około 2000 m kw. W dalszym ciągu projektowane jest ulepszenie jezdni gruntowych na 6 ulicach, a nadto pobieżny remont takichże jezdni na przestrzeni około 15 km. Na roboty drogowe budżet Zarządu Miejskiego przewiduje kwotę zł. 23,253.

Należy zaznaczyć, że Zarząd Miejski uruchomił własną betoniarnię, która wyrabia płyty chodnikowe, krawężniki i kostkę.

— **KONTROLA MLECZARNOŚCI W POW. DZIŚNIEŃSKIM.** OTO. i KR. w Głębokiem projektuje w roku bieżącym uruchomić Koło Kontroli Mleczarności na terenie spółdzielni Mleczarskiej w Krasnej Górze, Siećkowie i Dziśnie. Asystent kontroli będzie obsługiwał pewną ilość gospodarstw, przyjeżdżając co 16—18 dni, poza tym będzie prowadził pracę kontrolersko-hodowlaną na terenie Spółdzielni Mleczarskiej. Na koszty utrzymania asystenta złożą się składki od gospodarstw, które będzie obsługiwał, oraz dotacja ze Spółdzielni Mleczarskiej w Dziśnie.

Kosami pocięto 9 osób

Powiadujko Sergiusz ze wsi Przewoże, gm. zabłockiej, pow. lidzkiego złożył zameldowanie w policji w Zabłociu, że we wsi tej został ciężko pobity w czasie bójki Kwiecień Adam.

Stwierdzono, że powracający z targu z Zabłocia w stanie pijanym Kwiecień Adam wszczął kłótnię z Janem i Kazim. Cybulkami, przyczem Cybulki poczęli bić Kwiecienia. Na krzyk bitego pośpieszyli mu z pomocą jego krewni: Adolf, Józef i Stanisław Kwiecienie i wywiązała się zaciekła bójka na kije i kosy, w czasie której zostali poważne poranieni: 1) Kwiecień Adam — ma rozciętą kosą lewą łopatkę, pociętą skórę na głowie i ogólne potłuczenia, 2) Kwiecień Antoni — ranę kłótą w bok, zadaną końcem kosy, 3) Kwiecień Józef — ma kosą rozcięty pośladek oraz ogólne potłuczenia, 4) Kwiecień Stanisław — ogólne potłuczenia, 5) Kwiecień Adolf — cięcia kosą skóry na głowie i potłuczenia, 5) Zybulko Jan — rana cięta na lewej ręce i skóry na czole, 7) Cybulko Kazimierz — ranę kłutą w bok, 8) Cybulko Stanisław— pociętą skórę na głowei oraz 9) Cybulko Jan, syn Jana — potłuczenie głowy. Pierwszej pomocy rannym udzieliła przychodnia rejonowa w Zabłociu.

Pożary

W folwarku **Kosmowszczyzna**, gm. mejszagolskiej, spaliła się łaźnia Juliusza Sienkiewicza. Pożar powstał podczas wędzenia **mięsa i słoniny**. Poszkodowany oblicza straty na zł. 1.170.

W tymże dniu wybuchł pożar w lesie państwowym leśnictwa **Krynica**, gm. olkienickiej, przy czym wypalił się wrzos na przestrzeni około 10 ha. Straty wynoszą zł. 20. **Pożar** powstał od ognisk, rozłożonych przez robotników podczas czyszczenia działek.

W nocy 21 bm. w zaśc. **Teresdwór**, gm. turgielskiej, spalił się nowy dom mieszkalny Maksymiliana Kryska, który oblicza straty na zł. 13.000.

Pożar wybuchł wskutek wadliwej budowy komina.

W dn. 23 bm. lesie państwowym leśnictwa **Pomerecz**, gm. olkienickiej, wypalił się drzewostan na przestrzeni około 3 ha. Straty — zł. 800. Ustalono, że pożar powstał od ogniska rozłożonego przez robotników.

Zjazd wójtów i sekretarzy gminnych pow. lidzkiego

21 kwietnia odbył się zjazd wójtów i sekretarzy gminnych pow. lidzkiego. Na zjeździe poruszono bardzo wiele aktualnych spraw, dotyczących gmin.

Między in. sprawy budżetowe, prowadzenia rachunkowości i stosowania instrukcyj kasowo - rachunkowych. Przyczym przy omawianiu zamknięć budżetowych wskazano na konieczność przeznaczenia większych kwot na inwestycje W związku z przekazaniem egzekucji podatku gruntowego gminom naczelnik urzędu skarbowego Sokołowski informował o sposobie przeprowadzania egzekucji tego podatku oraz o sposobie prowadzenia ksiąg bierczych.

Obszernie została omówiona sprawa opieki gmin w dziedzinie sanitarnej oraz kwestia budowy studzien i zwalczania chorób zakaźnych.

W innych sprawach poruszono również zagadnienie ożywienia działalności gminnych komitetów przeciwpożarowych i sprawnego dozoru nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym wsi i miast (warty nocne, czyszczenie kominów, zabezpieczenia wodne i t. p.). W związku z zagadnieniem bezpieczeństwa przeciwpożarowego postanowiono również wzmóc kontrolę nad nowowznoszonymi budynkami i niedopuszczanie do budowy budynków bez zatwierdzenia projektów, poruszano również kwestię ujednolicenia budynków przez propagandę najbardziej odpowiedniego typu budynku.

Ponadto wskazano na konieczność przeciwdziałania samodzielnemu wyrębowi lasów, kłusownictwu i niszczeniu drzew przydrożnych.

Również przedmiotem omówień była sprawa zasad polityki karno-administracyjnej w związku z przejęciem przez gminy pewnej dziedziny kar administracyjnych, które przedtem należy wyłącznie do kompetencyj sądów starościńskich.

Zabójstwo na weselu

28 kwietnia w kol. Brażelce, gm. bieniakońskiej, pow. lidzkiego na zabawie weselnej, na tle nieporozumień o tańce i muzykantów wynikła sprzeczka i bójka między Piotrowskim Bronisławem, a Smolakiem Aleksandrem. W czasie bójki Smolak uderzył Piotrowskiego nożem, zadając mu ciężką ranę. Piotrowski w obronie własnej użył również noża kładąc trupem na miejscu swego przeciwnika.

Zwłoki Smolaka zabezpieczono, Piotrowskiego po opatrzeniu rany oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Lidzie.

Zabójca z Bieniakoń przed sądem

W dniu 29 ub. m. na wokandzie lidzkiego sądu okręgowego znalazła się sprawa Józefa Barbarowicza z Bieniakoń oskarżonego (z art. 225 par. 1) o to, że dnia 12 lutego br. w Bieniakoniach, pow. lidzkiego, w zamiarze pozbawienia życia Stanisława Jasiewicza, strzelił do niego z pistoletu — powodując ranę postrzałową i uszkodzenie tkanki mózgowej, wskutek czego nastąpiła śmierć St. Jaśkiewicza.

Rozprawę, ze względu na niestawienie się jednego ze świadków odroczono.

Obwiniony odpowiada z więzienia.

Oskarża prok. Willamowicz. Obronę wnosi adw. F. Wiśmont.

Oszmiana

— **MICHAŁOWSZCZYZNA — WZOROWĄ WSIĄ.** W Michałowszczyźnie, gm. holszańskiej, nastąpiła inauguracja pracy wzorowej wsi, połączona z zakończeniem 2 i pół miesięcznego kursu kroju i szycia. Na uroczystości otwarcia byli obecni przedstawiciele władz, organizacyj rolniczych i miejscowa ludność.

Akcję tę wytrwale i owocnie prowadzi na tutejszym terenie OTO. i KR. przy wydatnej pomocy agronoma powiatowego. Kilka podobnych ośrodków pracy, otwartych na początku br., wykazało już postępy, zachęcające do dalszego tworzenia ognisk.

Hoduciszki

— **Radio w szkole.** Dzięki staraniom kierownika szkoły P. Teodora Juchniewicza (zbieranie składek, wpisowych, organizowanie imprez dochodowych) szkoła Powszechna im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej nabyła przed paru dniami piękny odbiornik radiowy wartości 400 zł. Dziatwa szkolna jest mu niezmiernie wdzięczna i z wielką radością wysłuchuje obecnie szkolnych audycyj radiowych. Szkoła hoduciska wygląda imponująco; jest to jeden z najpiękniejszych gmachów szkolnych w powiecie, to samo można powiedzieć i o urządzeniach wewnętrznych. W Hoduciszkach szkoła istnieje od roku 1608; w roku tym biskup wileński Stanisław Kiszka pobudował tu kościół i szkołę (obecnie ruiny na rynku), której „rektor" był wyposażony w liczne beneficja razem z plebanem

jd.

Święciany

— **ZAKAŻENIE PO ZAKAZANEJ OPERACJI. W dniu 25 bm. do szpitala w Święcianach dostarczono Marię Gazdo z zaśc. Medyna, gm. święciańskiej, u której wskutek spędzenia płodu przez akuszerkę Marię Okuń, zam. w Święcianach, powstało zakażenie.**

Nabożeństwo w Bazylice w dniu 3-maja

Jak się dowiadujemy, w dniu 3-go Maja, na uroczystą Mszę św., jaką odprawi JE. Ks. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski o godz. 10 w Bazylice Wileńskiej, przybędą oprócz przedstawicieli władz, wojska i społeczeństwa również poczty sztandarowe związków kombatanckich, korporacyj akademickich, przysposobienia wojskowego, harcerstwa oraz cechów.

Hojna ofiara

na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Pracownicy Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie złożyli w redakcji czek na 1000 zł. z prośbą o przekazanie go na cele budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Dziś w Wilnie 3 pochody i akademia P.P.S.

W dniu 1 maja odbędą się w Wilnie 3 pochody, t. j. pochód Z. Z. Z., Bundu i Poalej Sjonu. Każdy pochód zakończony zostanie akademią. Niezależnie od tego PPS urządza akademię 1-majową w kinie „Mars" a w godzinach popołudniowych Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

Elektryczne zegary

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu miasta rozważano sprawę wprowadzenia w Wilnie zegarów o napędzie elektrycznym. Zegary te odznaczają się precyzją. Postanowiono sprowadzić większą partię tego rodzaju zegarów firmy „Erickson".

Elektrownia miejska zajmie się rozprowadzaniem tych zegarów.

Zarząd miasta spodziewa się, że zegary te będą miały w Wilnie duże powodzenie, przede wszystkim zaopatrzą się w nie instytucje, urzędy i przedsiębiorstwa.

Ofiary

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Zygmunta Nagrodzkiego w dniu Imienin na FON. składa H. Nagrodzka — zł. 10 (dziesięć).

Ginekolog skazany za uśmiercenie pacjentki

Bazyli Bogorodzicki, lat 51, był znanym lekarzem w Łunińcu i cieszył się dobrą opinią oraz słynął jako pierwszorzędny specjalista ginekolog, posiadający rozległą praktykę. To też wywołało to zrozumiałe wrażenie, gdy w październiku roku ub. Bogorodzicki został aresztowany pod ciężkim zarzutem dokonania niedozwolonego zabiegu spędzenia płodu niejakiej Anastazji Gutowskiej z wynikiem śmiertelnym.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że w dniu 13-go października w mieszkaniu dr. Bogorodzickiego zmarła pacjentka Gutowska z upływu krwi powstałego wskutek spędzenia płodu. Stwierdzono, że Bogorodzicki pobrał od swej pacjentki 15 zł. oraz w zastaw, jako zabezpieczenie na resztę sumy za zabieg, pierścionek i obrączkę. Po katastrofie lekarz usiłował zataić przestępstwo. Proponował niejakiemu lekowi Mulerowi, aby ten zabrał trupa do dorożki i zawiózł go do szpitala i tam oświadczył, że Gutowska zmarła w drodze w dorożce.

Sąd okręgowy skazał Bogorodzickiego na 4 lata więzienia z pozbawieniem wszelkich praw na 10 lat.

Sąd apelacyjny wczoraj karę więzienia zmniejszył do 2 lat, utrzymując pozbawienie praw i prawa praktyki lekarskiej na 10 lat.

(z)

KRONIKA

MAJ 1 Sobota	Dziś Filipa i Jakuba Jutro Zygmunta Wschód słońca — g. 3 m. 42 Zachód słońca — g. 6 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 30. IV. 1937 r.

Ciśnienie 762
Temp. średn. +13
Temp. najw. +17
Temp. najn. +7
Opad —
Wiatr północny
Tend. barom. — bez zmian
Uwaga — pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15) i 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Uwagi wojewódzkie na marginesie nowego budżetu miasta.** W najbliższym czasie władze wojewódzkie doręczą Magistratowi swoje uwagi poczynione na marginesie nowego budżetu miasta. Uwagi te zostaną zalecone do wykonania i będą rozpatrzone na najbliższym plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej.

— **Komitet Rozbudowy.** W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Komitet zajmie się omówieniem tegorocznych horoskopów budowlanych i ostatecznie zorjentuje się w możliwościach finansowania prywatnej inicjatywy budowlanej.

AKADEMICKA

— **Zebranie Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego** odbędzie się w dniu 1-go maja br. (sobota) o godz. 19,30 w lokalu własnym (ul. Młynowa 2 m. 41) zebranie ogólne Oddziału. Obecność członków i kandydatów — obowiązkowa.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzaminy z zakresu szkoły powszechnej.** Inspektor Szkolny Wileński Miejski podaje do wiadomości, że egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu 7-klasowej szkoły powszechnej odbędą się w dniach od 10 do 14 maja 1937 roku. Początek egzaminów dnia 10 maja o godz. 16-ej w lokalu publicznej szkoły powszechnej nr. 1 w Wilnie, ul. Żeligowskiego 1. Do egzaminu mogą przystąpić osoby które przekroczyły już obowiązkowy wiek szkolny (14 lat) i nie uczęszczały do szkoły powszechnej lub jej całkowicie nie ukończyły.

Zezwolenia na składanie tego egzaminu udziela Inspektor Szkolny Wileński Miejski. Termin składania podań do dnia 7 maja 1937 roku.

Jeżeli kandydat przekroczył 18 lat życia, powinien również w podaniu zaznaczyć, czy pragnie być zwolnionym od egzaminu z rysunków, robót ręcznych i ćwiczeń cielesnych.

Taksa za egzamin z 7 klas wynosi 20 złotych.

— **Koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kursy Zawodowe Stenografii im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie** przyjmują zapisy do pierwszej grupy od dnia 23 kwietnia br. Całkowity kurs trwa 10 miesięcy. Początek wykładów 5 maja rb. Bliższych szczegółów udziela codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt Kancelaria Kursów Dokształcających K. E. K. przy ul. Benedyktyńskiej 2, drugie piętro, w godz. od 10 do 13 i od 15 do 20-ej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR.**, podaje do wiadomości członków, iż w rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3-go maja", w myśl zarządzenia Federacji PZOO Wilno, delegacja Zarządów ZOR weźmie udział w nabożeństwie w Bazylice, następnie defiladzie. Członków ZOR uprzejmie prosimy o jaknajliczniejsze indywidualne wzięcie udziału w uroczystościach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.** W związku z nowymi zasadami pisowni polskiej **we wtorek dnia 4 maja bież. r. o godzinie 19 (7 wiecz.)** w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się zebranie poświęcone prawidłowemu wymawianiu w języku polskim. Referat w tej ciekawej sprawie wygłosi prof. dr. Jan Otrębski. Przewidziana jest dyskusja. Wstęp wolny dla członków T-wa i wprowadzonych gości.

RÓŻNE

— **Kolizje z przepisami administracyjnymi.** W ciągu ub. miesiąca na terenie Wilna sporządzono przeszło 900 protokułów za różnego rodzaju przekroczenia przepisów administracyjnych. Najwięcej protokółów sporządzono za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego.

ZABAWY

— Jutro zatem, w niedzielę 2 maja rb. **czeka nas miła, Zielona — majowa zabawa** w cukierni Zielonego Sztralla, urządzona przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którą tańczące i nietańczące Wilno przyśle swoje urocze przedstawicielki i zacnych przedstawicieli. Początek o godz. 23-ej.

— **Wiosenną Zabawę Taneczną** urządza Zarząd Komitetu Rodzicielskiego przy Szkole Powszechnej Nr. 11 w dniu 2 maja 1937 r. w salonach Kasyna b. kadetów przy ul. Tatarskiej 5. Początek o godz. 20. Orkiestra Jazzowa. Wejście 99 groszy. Bufet obficie zaopatrzony. Ceny niskie.

Czysty dochód przeznaczony na kolonie letnie dla najbiedniejszej dziatwy tejże szkoły.

Zapraszamy Szanowną publiczność o jak najliczniejsze przybycie i poparcie tak wzniosłego celu.

— **Dzisiaj spotykamy się wszyscy na dancingu wiosennym** pod hasłem „Zaczynamy się zielenić" Stud. Wydz. Sztuk Pięknych USB. w sali hotelu „Europa", Dominikańska 2, godz. 22.

GRYMASY DNIA

Sara Kaplanowa właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Subocz zabierała się już do domu, kiedy drzwi się otworzyły i do sklepu wszedł przyzwoicie ubrany i solidnie wyglądający jegomość.

— Proszę o dwie paczki tytoniu średniego tureckiego.

Sklepikarka wręczyła towar. Klijent położył paczki do kieszeni, poczym zażądał jeszcze dwóch pudełek tutek „dwuwatki Nr. 5". Daremnie szperała sklepikarka po półkach. Tutek nie było. Wówczas nabywca zrezygnował z całej tranzakcji. Wyjął z kieszeni obie paczki tytoniu położył je na ladę i opuścił sklep.

Przyjrzawszy się obu paczkom sklepikarka stwierdziła, że nie mają one tak świeżego wyglądu. Otworzyła jedną i przekonała się, że padła ofiarą podstępu. Obie paczki zamiast tytoniu zawierały... słomę.

Na pocieszenie p. Kaplanowej możemy powiedzieć, że nie jest ona pierwszą ofiarą tego tricku. Jak się okazuje, w mieście grasuje jakiś oszust, który w ten lub podobny sposób zaopatruje się w tytoń.

* * *

Jak się dowiadujemy, policja obyczajowa zlikwidowała w Wilnie potajemny dom schadzek. Adresu, gdzie mieścił się ten przybytek „miłości" nie podajemy. Możemy natomiast wymienić nazwisko jego właścicielki. Była to niejaka Łatuszyńska. Wmawiała gościom, że przychodzą do niej same „przyzwoite panie z towarzystwa". W rzeczywistości zaś angażowała kobiety „kontrolne", które pod jej reżyserją udawały „dobrze wychowane" panie, a naiwni bywalcy dawali się nabrać i nie bardzo wygórowanie sądzili o obyczajowości naszych pań, co jest wielką zresztą niesprawiedliwością.

Jak wykazuje bowiem statystyka urzędu obyczajowego, Wilno jest tym jedynym większym miastem w Polsce, w którym ilość kobiet kontrolnych ciągle spada i w którym notuje się najmniej przestępstw przeciwko obyczajowości.

* * *

W związku z dalszym dochodzeniem w sprawie tajemniczych kradzieży w firmie „Rezinohurt", o czym donosiliśmy wczoraj, został wczoraj osadzony w więzieniu na Łukiszkach jeden z pracowników firmy, Dukszt. Inni zostali zwolnieni.

* * *

Wczoraj donieśliśmy o nowych „zarobkach" pana Wilhelma Uszyllo. Obecnie dowiadujemy się uzupełniająco pewnych szczegółów, które charakteryzują jego „działalność".

Nie należy sądzić, że wystarczy klientowi pokazać jakiś plac, lub dom, by tamten od razu otwierał kieszeń i wpłacał zaliczki. Trzeba udowodnić, że się jest właścicielem majętności. Uszyllo „udowadniał" to wyrokiem sądu polubownego, zatwierdzonym przez sąd w Wilnie, co naturalnie nabywcy wystarczało

Otóż Uszyllo fałszował wyroki sądu polubownego. Układał tekst wyroku, że ten pan, na pokrycie zaległości p. Uszylle ustępuje mu swój plac, położony w tym a tym punkcie, tych, a tych rozmiarów i t. d. Następnie Uszyllo przychodził do sądu zatwierdzał urzędowo wyrok fikcyjnego sądu polubownego

W taki to sposób sprzedał on p. Renigerowej pewien plac, pobierając tytułem zaliczki dwa tysiące złotych. Przypuszczalnie ilość oszukanych jest większa.

Co się tyczy bohatera tej afery, to ukrywa się on nadal.

* * *

22-letnia Jadwiga Jodko, zamieszkała przy ul. Flisowej 2 usiłowała wczoraj pozbawić się życia przy pomocy „harakiri". Desperatka zadała sobie ranę nożem w brzuch i usiłowała pociągnąć nóż w górę.

Wezwano karetkę pogotowia, która przewiozła desperatkę do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne.

* * *

Bywa, że przyjaźń kończy się na dnie kieliszka. Bronisław Mackiewicz (Przyjaźń 26), gdy spotkał wczoraj wieczorem Juliana Jedynorzewskiego, z którym przebył razem walki frontowe, nie posiadał się z radości. Dalszy ciąg idylli nastąpił w knajpie. Popijano sobie i wspominano dawne dzieje.

Wreszcie, kiedy przyjaciele mieli już sobie pójść wynikła jakaś sprzeczka. Wkrótce z przyjaźni nie było śladu. W ruch poszły butelki, noże, widelce, a w rezultacie obaj znaleźli się w ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie sanitariusze nie mało mieli kłopotu przy „uporządkowaniu" pokiereszowanych twarzy przyjaciół, którzy utopili przyjaźń na dnie kieliszka. (c).

Ceny bułki i mąki pszennej

Starosta Grodzki Wileński w dniu 30 bm. przy udziale Komisji Cennikowej Rzeczoznawców wyznaczył ceny:

Mąki pszennej 60 proc. w hurcie — 44 gr. za 1 kg., w detalu — 50 gr. za 1 kg., oraz bułki pszennej wodnej 85 gr. za 1 kg. i 4 i pół gr. za sztukę.

NOWOGRÓDZKA

— **Camera obscura.** W Nowogródku wychodziło od czasu do czasu czasopismo p. t. „Gazeta Nowogródzka" redagowana niemal w całości (razem z felietonami i odcinkiem powieściowym) przez p. Romualda Kawalca, przebywającego stale w Czerniowcach (Rumunia). Z dniem 1 kwietnia rb. czasopismo to przekształciło się w „Gazetę Polską Ziem Północno-Wschodnich" z siedzibą w Nowogródku. Miał to być dwutygodnik. Tymczasem ukazał się tylko jeden numer z zapowiedzią, że wobec rozszerzenia ram pisma i zwiększenia się poczytności, zasięgu, wpływu etc., słowem wobec tego, że pismo jest niezwykle rozchwytywane i czytane, następny numer ukaże się... aż 1 lipca rb.

Tymczasem naczelny redaktor i wydawca zakładać będzie we wszystkich miastach ziem północno-wschodnich, a więc w Pińsku, w Grodnie i w Wilnie swe oddziały.

Ano, powodzenia...

— **„Stefek" nie miał powodzenia.** Właściwie sam „Stefek" jako aktor p. Surowa miał powodzenie tak, jak i inni aktorzy, mimo że braki w charakteryzacji aż nadto rzucały się w oczy. Sztuka nie pociągnęła publiczności. Frekwencja — zaledwie sto kilka osób.

Tymczasem „Nowego Tarzana", wyświetlanego w kinie przed przedstawieniem, oglądało bardzo wielu.

Na marginesie trzeba zaznaczyć, że więcej niż dwa w miesiącu przedstawienia nie mogą w Nowogródku liczyć na większą frekwencję. Niejeden nowogródzianin siedząc w pustym rzędzie krzeseł musi się mocno rumienić i współczuć artystom dobrej woli.

— **Czy wszędzie tak?** Od kilku dni leje w Nowogródku jak z cebra, słowem zimno i dżdżysto. W czwartek ulewa z wichurą doszła zenitu, to znaczy była burza deszczowa. Jak to dobrze tam, gdzie słonko świeci, ptaszki śpiewają, kwiatki pachną...

— **Sprostowanie.** W felietoniku „Odświeżenie miasta", zamieszczonym dnia 29 ub. m. w wierszu 17 winno być. „Niestety tych świadków wzywa się czasami na rozprawę po kilkadziesiąt — kobiet i mężczyzn".

LIDZKA

— **Bułka znowu potanieje.** Przed kilku dniami starosta lidzki wprowadził na terenie powiatu nowy cennik na artykuły spożywcze. Zostały zniż. ceny na chleb, mąkę, kaszę, bułki i kawę. Kilogram chleba razowego kosztuje obecnie 23 gr., pytlowego — 30 gr., 1 kg. bułki pszennej na wodzie 85 gr., przy czym od dnia 1 maja bułka pszenna potanieje jeszcze o 5 groszy na kilogramie.

— **Zebranie członków Kasy Stefczyka w Bieniakoniach.** W świetlicy Zw. Strzeleckiego w Bieniakoniach odbyło się 25 kwietnia zebranie członków Kasy Spółdzielczej Stefczyka

Na zebraniu był obecny i przewodniczył sen. Władysław Malski. Po odczytaniu sprawozdania z ostatniego walnego zebrania, oraz sprawozdania Rady Nadzorczej, omawiano sprawę skreślenia długu spółdzielni „Rolnik" w Lidzie. Ponadto przeprowadzono uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej, do której zostali wybrani: prezes — Malski Wł. i zastępca prezesa — Kiersnowski Gustaw.

— **Zebranie Kółka Rolniczego w Werenowie.** W lokalu zarządu gminy w Werenowie odbyło się zebranie członków Kółka Rolniczego przy udziale około 50 osób. Na zebraniu był obecny instruktor rolny Jan Podczasiak, który podkreślił potrzebę zorganizowania się rolnictwa, tworzenia gospodarstw wzorowych i konkursów rolniczych.

Dyrektor Żydowskiego Międzynarodowego T-wa Popierania Rolnictwa odwiedził Werenów.

26 kwietnia w Werenowie została dokonana lustracja żydowskiego rolnictwa i sadownictwa przez dyrektora Żydowskiego Międzynarodowego T-wa Popierania Rolnictwa w Paryżu, który przybył do Werenowa wraz z sekretarzem tegoż T-wa i przedstawicielem oddziału T-wa na Polskę, mieszczącego się w Warszawie.

T-wo to subsydiuje rolnictwo i sadownictwo żydowskie w Werenowie.

— **POŻAR W LIDZIE. O godz. 3 w nocy 29 ub. m. wybuchł pożar w domu mieszkalnym, przy ul. Rajskiej 86 — Stanisława Bałaszewicza.**

Oddziały straży miejskiej zastały już cały budynek drewniany w płomieniach.

Pożar rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. natrafiając na łatwopalne materiały. Akcja gaszenia pożaru przeciągnęła się do rana.

Dom doszczętnie spłonął. Poszkodowany oblicza straty na 700 zł.

Jako podejrzany o umyślne wzniecenie pożaru został aresztowany Antoni Balaszewicz (współwłaściciel).

Spalony budynek miał być z dniem 1 maja br. zniesiony jako rażący nieestetycznym wyglądem.

BARANOWICKA

— **INSPEKCJA WICEWOJEWODY W BARANOWICZACH. Dnia 29 bm do Baranowicz przybył wicewojewoda nowogródzki Kaczmarczyk, który po odbyciu konferencji ze starostą powiatowym, dokonał inspekcji poszczególnych referatów starostwa. Około godz. 17 wicewojewoda wyjechał na inspekcję gmin wiejskich. W dniu 30 kwietnia wicewojewoda inspekcjonował Komendę Pow. Policji Państw., zwiedził szpital, rzeźnię miejską, fabrykę wyrobów mięsnych „Kresseksport" i in.**

RADJO

SOBOTA, dnia 1 maja 1937 r.

6,30 — Pieśń. 6,33 — Gimnastyka. 6,50 — Muzyka. 7.15 — Dziennik poranny. 7.25 — Program dz. 7,30 — Informacje i giełda roln. 7.35 — Muzyka. 8,00 — Audycja dla szkół. 8.10 — Przerwa. 11,30 — Aud. dla szkół. 11,57 — Sygnał czasu. 12,03 — Powitanie wycieczki bułgarskiej. 12,08 — Potpourri operetkowe. 12,40 — Dziennik południowy. 12,50 — Skrzynka rolnicza — prowadzi Aleksander Przegaliński. 13,0 — Koncert życzeń. 14,00 — Przerwa. 14,30 — Jak brat — słuchowisko E. Zarembiny. 15,00 — Wiadomości gospodarcze. 15,15—Albert Ketelbey. 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — To i owo - nowela Bolesława Prusa. 15,40 — Program na niedzielę. 15,45 — Koncert chóru gimnazjum E Orzeszkowej i Ad. Czartoryskiego pod kier. Jadwigi Żyłkowej. 16,05 — Opieka państwowa nad turystyką — pog. wygł. Fryderyk Łęski. 16.15 — Robotnik polski w walce o wyzwolenie. 17,0 — Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 17,50 — Przegląd wydawnictw. 18,00 — Pogadanka. 18,10 — Wiadomości sport. 18,20 — „Dwie stolice: Wilno i Kraków" napisał Antoni Gołubiew. 18,50 — Pogadanka. 19,00 — „Kobieta w służbie ojczyzny" opr. S. Moszczeńskiej. 19.30 — Zespół Stefana Rechonia. 20,5 — Mikto Saber — 15 letni skrzypek bułgarski. 20,30 — Nowości poetyckie. 20,45 — Dziennik wiecz. 20,55 — Pogadanka. 21,00 — Koncert. 22.00 — „Psychoanaliza" humoreska Józefa Czyścieckiego. 22,30 — Muzyka taneczna. 22,55 — Ostatnie wiad. 23,00 — Tańczymy.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Gościnne występy STEFANA JARACZA z zespołem Teatru „Ateneum".** W dniu dzisiejszym w sobotę wieczorem o godz. 8.15 rozpoczyna gościnne występy w Teatrze Miejskim na Pohulance Stefan Jaracz wraz z całym zespołem Teatru „Ateneum" w jednej z najlepszych komedyj geniusza teatru Moliera „SZKOŁA ŻON". Stefan Jaracz wystąpi w jednej z największych swoich kreacyj w roli Arnolfa. Na gościnne występy Stefana Jaracza zniżki i zniżkowe kupony nieważne.

— **Zmiana świątecznych popołudniowych przedstawień po cenach propagandowych.** Jutro w niedzielę po południu o godz. 4,15 zostanie odegrana sztuka J. Rewala „STEFEK". W poniedziałek po południu o godz. 4.15 po raz ostatni arcydzieło literatury Juliusza Słowackiego „MAZEPA".

TEATR „LUTNIA".

— **Występy J KULCZYCKIEJ. Dzisiejsza premiera.** Będzie to operetka Hirscha „TANCERKA Z ANDALUZJI", która odznacza się lekkością i bezpretensjonalnością. posiada przy tym wiele satyry i aktualności. Córą południa ognistą tancerką z Andaluzji będzie **Janina Kulczycka.**

— **Popołudniówki świąteczne w „Lutni".** W niedzielę i poniedziałek po cenach propagandowych ostatni raz grana będzie op. Gilberta „WŁADCZYNI FILMU".

— **Występy zespołu baletowego „MENAKA" w „Lutni".** 5 i 6 maja słynny na cały świat hinduski zespół baletowy „Menaka" da dwukrotnie swe oryginalne pokazy taneczne w swoistych szatach przy dźwiękach oryginalnych instrumentów i melodyj hinduskich.

— **Koncert laureata M. Małcużyńskiego w „Lutni".** 7 maja odbędzie się recital fortepianowy WITOLDA MAŁCUZYŃSKIEGO, laureata ostatniego konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

— **„Złocisty ptak" w „Lutni".** W niedzielę i w poniedziałek o godz. 12.15 w poł. grana będzie bajka dla dzieci według Grimma. opracowana scenicznie przez Łysakowską i Kisielewicza p. t. „Złocisty ptak".

TEATR „NOWOŚCI".

— Wielkie widowisko rewiowe p. t. „ŚMIEJEMY SIĘ WSZYSCY".

Na czele zespołu Barbara Halmirska.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6 m. 30 i 9 m. 15.

DZIŚ W KINIE „PAN".

premiera najpiękniejszego z dotych czas wyprodukowanych polskich filmów w 1937 roku. Pierwszy film polski przeznaczony dla zagranicznych rynków zbytu „Dyplomatyczna żona". Szczegóły w ogłoszeniu na ostatniej stronie.

Strzelanie w maskach

W niedzielę 2 maja rb. na strzelnicy na Pióromoncie rozpoczynają się propagandowe zawody LOPP strzelanie w masce przeciwgazowej. Losowanie stanowisk i dni strzelania odbędzie się o godz. 8 rano, po czym wylosowane zespoły bezpośrednio przystąpią do strzelania. Zawody mają trwać do 9 maja włącznie. Zawodnicy indywidualni mogą się zgłaszać bezpośrednio do biura zgłoszeń na strzelnicy, które również zostanie zostanie uruchomione od rana dnia 2 maja.

Wilnianki ozdabiajcie kwiatami okna i balkony

Rozrywki umysłowe

Termin nadsyłania rozwiązań 10-dniowy. W losowaniu nagród bierze udział nadsyłający rozwiązanie chociażby jednego zadania. Oprócz tego wytrwałym będą przyznawane nagrody miesięczne za największą ilość punktów. Wyniki konkursu autorskiego podamy w następnym numerze.

Pragnąc dać rozrywkę więcej i mniej zaawansowanym w rozwiązywaniu będziemy zamieszczali na początku działu 2—3 zadania trudniejsze, następnie łatwiejsze

NA POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

eliminatka *)

Wśród szóstych świata, my w Niepodległej
święcimy oto dziś Trzeci Maj,
wracamy myślą w czasy odległe...
To święto dla nas Twój trzeci maj!

A jedenaście uczcić należy
ten dzień, złocący kart dziejów biel!...
Nie bądźmy głusi na zew Macierzy
i złóżmy pierwszy dwa wzniosły cel!

Jedyny bowiem ósmy, by zgnębić
analfabetyzm tkwiący wśród mas,
wziąć się do czwartej szkół, sił nie szczędzić,
aby gorzała oświaty jaśń!..

Pięć skąpstw — zbrodnią, mój przyjacielu,
więc dziś na Macierz datków nie skąp,
gdyż grosz Twój dziesięć być tym dla wielu,
czym dla ciemności jest światła snop.

Niech do Was siedem eliminatka
z szybkością, jaką dziewiąty mknie,
„kluczem“ otwiera się ta zagadka,
„klucz“ — towarzyskim związkiem się zwie!

„Rex“ (ozł. kl. sz.)

*) Z liter: a—4, b—3, c—1, d—2, e—2, g—1, i—1, j—1, k—3, l—3, m—1, n—1, o—3, ó—3, t—1, u—4, w—1, y—1, z—1 należy złożyć szukane wyrazy, które w treści eliminatki zastąpione są liczbami. Po wpisaniu tych wyrazów kolejno oraz wyeliminowaniu liter, wchodzących w skład wyrazu („klucza“), oznaczającego związek towarzyski, pozostałe litery dadzą nam rozwiązanie.

ZGUBIONA SAKIEWKA

(5 punktów)

Pewna osoba zgubiła sakiewkę z 20 — groszówkami. Nie wie dokładnie ile monet zawierała, pamięta, że było mniej niż 20 zł.

Licząc zaś po 2, po 3 i po 5 otrzymywała jedną monetę luźną. Gdy zaś przeliczyła po 7 monet, nic jej nie zostało.

Ile pieniędzy było w woreczku.

TESTAMENT ARABA

(3 punkty).

Arab umierając zostawił 5 synom stado koni składające się z 31 sztuk i rozkazał tak podzielić, by każdy młodszy otrzymał 2 razy mniej od starszego. (Między braćmi nie było bliźniąt).

W jaki sposób dokonano podziału.

a	a	a	a
a	a	f	f
k	l	l	l
m	o	o	r

Z podanych liter ułożyć wyrazy o podanych znaczeniach:

1) Półwysep
2) Imię skandynawskie
3) Droga tkanina
4) Szkoła (wspak)

MNOŻENIE LITEROWE

(4 punkty).

```
abcd
  ef
----
geab
fhbg
----
heddb
```

REBUSIK

(5 punktów).

prędko, las, dom Warszawa, przepaść	100 ki

SZARADA

(3 punkty).

Pierwsze — drugie jest komnatą.
Drugie — trzecie nuty dwie.
Trzecie — czwarte — jeśli spotkasz
Ratuj okręt — będzie źle.
Bitwą całość jest pamiętna,
Gdzie spotkała Persów klęska.

PYTANIE REDAKTORA.

Ile nadejdzie rozwiązań?

(Za trafną odpowiedź — nagroda książkowa).

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

zamieszczonych w K. W. z dnia 18 IV.

Witaj wiosno — Powrót do życia.

Szarada — tkanina.

Łamigłówka — zwiedzajcie Wilno.

Wizytówki Organista
Agronom
Redaktor.

ZADANIE ASTRONOMICZNE.

Bazyli urodził się dnia 29 lutgo, czyli obchodził urodziny co 4 lata. Jednak po swoim urodzeniu się obchodził po raz pierwszy w 1904 r., gdyż 1900 rok nie jest przestępny. Stąd otrzymał nie 11 tysięcy, lecz tylko 10 tysięcy franków.

Szarada. Otrzymuje się wyraz „Szarada“.

Pytanie żarcik. Ręce są zaimkami, gdy są wy—my—te.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

z „K. W.“ z dnia 18 IV. nadesłali z Wilna.

P. P.: Alberg, Cederbaum, Cereniewiczowa, Czepułkowska, Juchniewicz, Korzon E., Jeśkiewicz M., Klemmowa E., Kozubska W., Kurzawa A., Matwiejew P., Niedzielska N., Armonajtis A.

Z poza Wilna nadesłali:

PP.: Brzezicka A. z N. Wilejki.
Mironowiczówna A. z Chożowa.
Pleskaczewski J. z Żupran.
Przybyłowska z Wostakiszek.
Stronczakówna E. z Nowogródka.
Gudanowa W. z Lidy.
Szubertowa S. z Dukszt.
P. Tywański z Lipniszek k. Lidy.
Terlicki ze Święcian.

Nagrody przez losowanie otrzymali: p. Klemmowa z Wilna, p. Terlecki ze Święcian i p. Tywański z Lipniszek k. Lidy.

Po ucieczce żony rzucił się pod koła pociągu

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj rano w pobliżu przejazdu kolejowego Bobrujskiego.

W chwili ,kiedy zbliżał się pociąg motorowy, wbiegł nagle na tor jakiś mężczyzna i rzucił się pod koła. Przechodniom oddech zamarł w piersi. Jeszcze jeden ułamek sekundy i z desperata pozostałaby miazga. Na szczęście maszynista nie stracił zimnej krwi i zauważywszy co się dzieje gwałtownie zahamował pociąg, który wprawdzie najechał na desperata, lecz nie zmiażdżył go. Mimo to odniósł on ciężkie obrażenia nóg. Został przewieziony przez pogotowie ratunkowe do szpitala. Był to 34-letni Wacław Puciun (Popławska 13). Życiu jego niebezpieczeństwo nie grozi.

Puciun twierdzi ,że usiłował popełnić samobójstwo z rozpaczy po opuszczeniu przez żonę. (c).

Wiadomości radiowe

SZUKAMY WIOSNY!

Wycieczka radiosłuchaczy za miasto.

Jutro w niedzielę 2 maja wyrusza o 10 rano wycieczka tych radiosłuchaczy, którzy mają już dość spędzania świąt wśród murów miasta i szukają wiosny, słońca, wolnej przestrzeni i swobody. Specjalnie dobrana trasa poprowadzi na przestrzeni 12 klm. przez niezwykle urozmaicone i piękne okolice. Udział bezpłatny. Powrót około 3 pp. Zbiórka w odpowiednio wygodnym obuwiu i odzieniu przed wieżą kościoła św. Jana lub przy moście Zwierzynieckim.

POWITANIE BUŁGARSKIEJ WYCIECZKI I WYSTĘP SKRZYPKA BUŁGARSKIEGO W RADIO.

Do Polski przybyła wycieczka nauczycieli i młodzieży bułgarskich szkół średnich Na przywitanie zagranicznych gości kilka serdecznych słów wygłosi w studio radiowym dnia 1 maja o godz. 12.03 przewodniczący Warszawskiego Kom. Wykon. Przyjęcia, naczelnik Ignacy Górecki. Tegoż dnia o godz. 20.05 wystąpi przed polskim mikrofonem 15-letni skrzypek, Mikto Saber. Bułgarski artysta wykona m. in. Rapsodię Bułgarską O Vladigerowa, czołowego kompozytora swego kraju.

ROLA KOBIET W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ

Audycja dla Polaków z zagranicy.

Gdy sięgniemy myślą wstecz w odległą historię naszego kraju spotkamy w różnych epokach postacie kobiet zasłużonych w służbie Ojczyzny. Imiona tych bohaterek stały się dziś symbolem, wzorem, do którego upodobnić się stara każda kobieta polska, służąca Ojczyźnie. W obecnych czasach gdy nie potrzebne już są ofiary krwi, lecz pokojowa wytrwała praca nad podniesieniem poziomu życia zbiorowego, kobieta polska stanęła również do tej pracy, wnosząc do niej, jak dawniej cierpliwość i zapał. Audycja dla Polaków zagranicą dn. 1 maja o godz. 19,00 poświęcona jest temu tematowi. Wstęp do audycji wygłosi Stefania Moszczeńska, następnie nadany zostanie obrazek słuchowiskowy w opracowaniu Ireny Dehnelówny.

FRAGMENT MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW TENISOWYCH

dla radiosłuchaczy.

Dnia 1 maja o godz. 18.15 rozgłośnie Polskiego Radia nadadzą dla amatorów atrakcyj sportowych fragment Międzynarodowych Zawodów Tenisowych, rozgrywających się między Polską a Francją na terenie Warszawy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz